

# dialogi

miesięcznik pedagogiczny

Nr 10(281)  
grudzień 2024  
Szczecin  
ISSN 2300-9691



**DZIELENIE  
PRZEZ  
MNOŻENIE  
AKCJE CHARYTATYWNE**

## „Dialogi”

Miesięcznik Pedagogiczny  
e-mail: [portal@palac.szczecin.pl](mailto:portal@palac.szczecin.pl)

### OKŁADKA

[Iwona Sarnicka](#)

### **WYDAWCA:**

Pałac Młodzieży.  
Pomorskie Centrum Edukacji  
w Szczecinie

### **REDAKCJA:**

**Redaktor naczelna:** Ewa Karasińska  
**Redaktor techniczny:** Iwona Sarnicka

### **ADRES:**

al. Piastów 7  
70-327 Szczecin  
tel. 91 422 52 61 wew. 39  
Strona internetowa:  
[https://pe.szczecin.pl/  
chapter\\_201347.asp](https://pe.szczecin.pl/chapter_201347.asp)

### **KOLEGIUM REDAKCYJNE:**

Paweł Bartnik  
Katarzyna Fenczak  
Róża Czerniawska-Karcz

---

*Zastrzegamy sobie prawo  
do skracania, opracowań,  
redagowania i adiustacji tekstów oraz  
zmiany ich tytułów.  
Za treść ogłoszeń odpowiedzialności  
nie ponosimy.*

## Spis treści

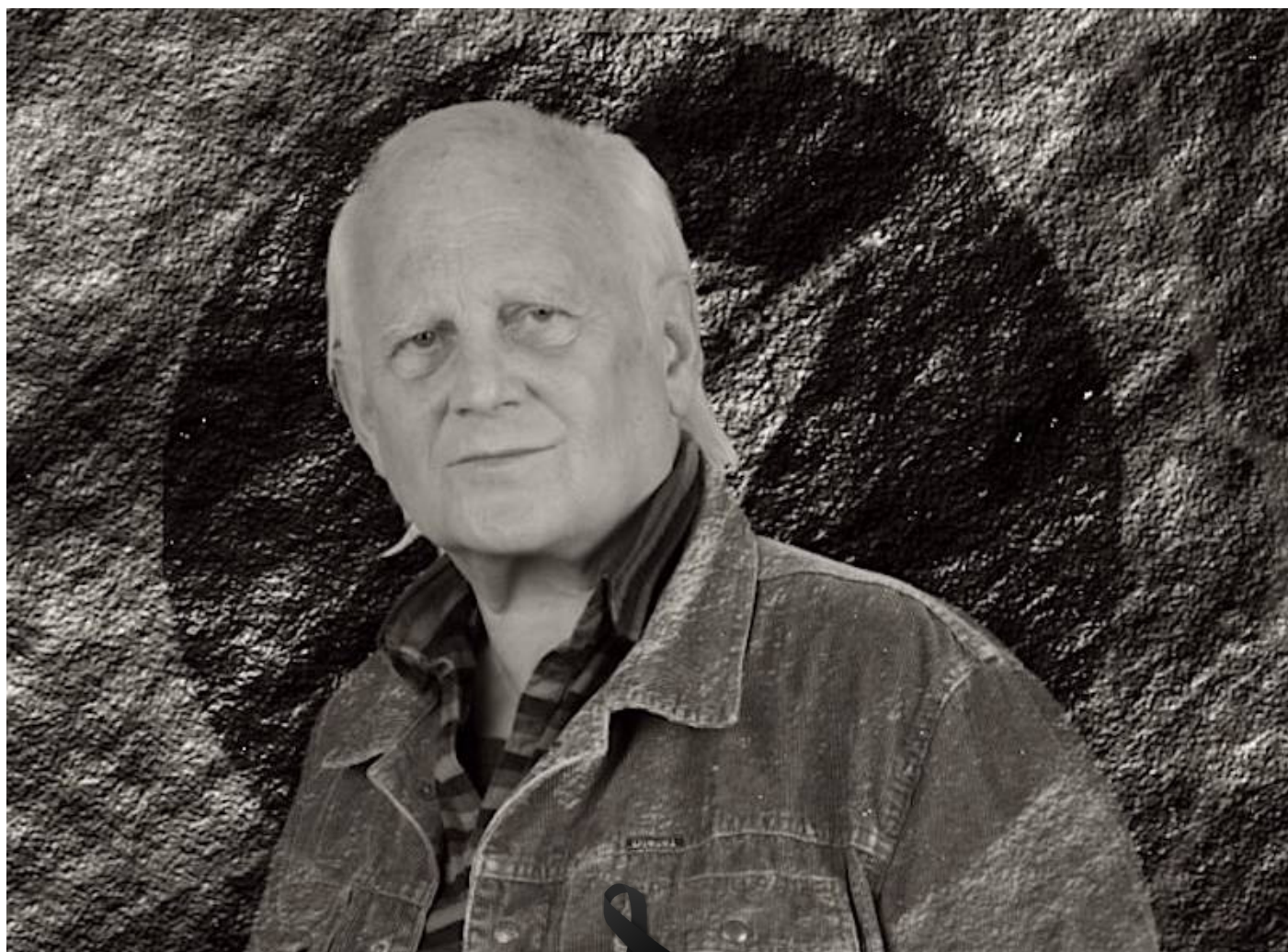
<a href="#">Pałacowe Mikołajki</a>	3
<a href="#">Dmuchanie w isierkę podsyca płomień</a>	5
<a href="#">Mamo, tato nie pal</a>	8
<a href="#">Dzieci włączyły historię</a>	10
<a href="#">Małe dzieci, wielkie serca</a>	11
<a href="#">Źródełko pomocy</a>	14
<a href="#">Krok ku lepszemu światu</a>	16
<a href="#">Jesteś ważny</a>	21
<a href="#">Nasze serca dla potrzebujących</a>	23
<a href="#">Pomaganie nie boli</a>	26
<a href="#">Mam tę moc. wolontariatu słów kilka...</a>	29
<a href="#">Uczą i wyróżniają</a>	31
<a href="#">Wersy płynące przez wnętrze...</a>	35
<a href="#">Wydawnictwo AKCENT</a>	42
<a href="#">Protokół obrad jury XIV Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego na „Najpiękniejszy liśc pisany odręcznie”</a>	58
<a href="#">Relaks z książką</a>	62



# PAŁACOWE MIKOŁAJKI

FOT. IWONA SARNICKA  
I IZABELA GINETT





## Odszedł nasz kolega redakcyjny **Bogdan Bombolewski**

W wieku 82 lat zmarł były redaktor naczelny Miesięcznika Pedagogicznego „Dialogi” (w latach 2000-2005), Człowiek wielu zainteresowań i umiejętności – dziennikarstwo, literatura, malarstwo, film. Zasłużony dla Oświaty.

Dziennikarz dociekliwy i kochający życie.

Zostawił po sobie trwałą ślad na mapie kulturalnego Szczecina.

# Dmucha- nie w iskierkę podsycą płomień

Wraz ze zbliżającymi się wielkimi krokami świętami Bożego Narodzenia mamy tendencje do łagodnienia, czy też wyczulania się na potrzeby innych – tych z gruntu bardziej potrzebujących. Skłaniać nas może do tego wyjątkowy charakter tych świąt i wpajane nam od dzieciństwa ich wartości. Kto bowiem nie słyszał, by przyjąc do wigilijnego stołu strudzonego wędrowca, przygotowaniu dodatkowego nakrycia, czy chociażby o legendzie, że w wigilijną noc zwierzęta przemawiają ludzkim głosem? Niekiedy zdaje się, że w Boże Narodzenie owym „ludzkim głosem” zaczynają przemawiać też ludzie. I choć zewsząd słysząc głosy że „hipokryzja!”, że dobro czynić trzeba na co dzień – a nie tylko od święta, to czyż nie cieszy nawet ten jednorazowy zryw? Czyż nie dowodzi, że na dzień każdego serca znajdują się nawet znikome pokłady empatii, współczucia i zwykłego ludzkiego dobra? Czyż dmuchanie w iskierekę nie

podsycą płomienia?

Jako przedstawiciele placówek wspierających proces nie tylko dydaktyczny, ale również wychowawczy, co jasno wynika z obowiązków nałożonych na szkoły przez Kartę Nauczyciela, przed nauczycielami stoi zadanie polegające na zaangażowaniu uczniów w pomoc innym. I nie chodzi tu tylko o zdobycie przez nich wyświechtanych punktów za wolontariat na świadectwie ukończenia szkoły podstawowej i – co za tym idzie – lepszy start do szkoły średniej. Problem jest o wiele bardziej złożony i ociera się o tę „misję” i „wizję”, o tę „pracę dla idei” tak obecnie krytykowane. Dlatego spojrzeć nań trzeba głębiej. To w naszych – nauczycieli – rękach leży kształtowanie człowieka jako jednostki społecznej. To my możemy zaszcześcić w tej jednostce poczucie społecznej odpowiedzialności, chęć niesienia pomocy i wrażliwość, z których jako trybiki wielkiej maszyny przyjdzie nam również na starość czerpać. Czyż istnieje bowiem większa satysfakcja z pracy niż możliwość wypowiedzenia słów „dobrze to dziecko wychowałem”?

Można się z powyższym zgadzać i nie zgadzać, można oczywiście bardziej lub mniej się w ten proces zaangażować. Wszystko to są kwestie osobowości, poczucia odpowiedzialności, na które wpływ ma wiele czynników.

W wypowiedzianych w kuluarach kwestiach typu „od wychowywania są rodzice” nie sposób doszukać się drugiego dna. Szkoły borykają się z wieloma problemami – z biurokracją,

przeciążeniem pracowników obowiązkami, niedofinansowaniem wielu jej sektorów. W obliczu takich kwestii niekiedy trudno wysupłać jeszcze odrobinę motywacji, wykrzesać nieco wysiłku, by wprowadzać naszych podopiecznych jeszcze w kwestię wolontariatu. Pytanie „czy warto?” każdy nauczyciel musi rozważyć indywidualnie.

Co jednak jeśli znajdują się w gronie pedagogicznym jednostki, którym się chce? Jak wtedy działać, by zziałać? By czas niedokonany zamienić w dokonany? By powierzeni naszej opiece uczniowie chcieli i umieli skutecznie się społecznie zaangażować? Śmiem twierdzić, że nie ma gotowych recept, a wiele zależy od charyzmy lidera którym staje się w tym przypadku nauczyciel – opiekun wolontariatu. Jednocześnie z całą pewnością warto zwrócić uwagę na poniżej omówione kwestie.

Po pierwsze – komu pomagamy. Tu warto odwołać się do personalnych preferencji naszych uczniów. Nie obędzie się bez rozmowy na temat tego, jakie kwestie są bliskie sercom młodzieży. Czy wzruszają ich chore dzieci, czy wolą nieść pomoc osobom starszym? Czy kochają i szanują zwierzęta? Czy może bardziej przemawia do nich organizacja pomocy rodzinom biednym? Nie oszukujmy się, że jeśli narzucimy komuś formę, która nie koresponduje z jego układem współczulnym, to będzie on w stanie w pełni się w nią zaangażować. Często bowiem pomoc niesiemy spontanicznie właśnie wtedy, gdy cudza krzywda dotknie tych strun naszej duszy,

które są najwrażliwsze. Dlatego przy wyborze komu pomagać – odwołajmy się właśnie do nich. To wymaga rozmowy, zadania kilku ważnych pytań, nastrojenia tego pianina tak, by zagrało nie kalecząc uszu.

Ponadto istotnym elementem tej układanki wydaje się być również kwestia tego, co ja nazywam „beziemnością”. Beziemne dziecko z drugiego końca Polski, beziemna „biedna rodzina”, „beziemienni powodzianie”. W głowie młodego człowieka kwestia beziemności przekłada się wprost proporcjonalnie na brak wrażliwości. Ciężko bowiem komukolwiek poczuć się potrzebnym, jeśli nawet nie widzimy twarzy osoby potrzebującej. Zauważmy jak o wiele łatwiej przychodzi nam dorosłym empatyzowanie, gdy nieszczęście spotka kogoś z naszego bliskiego otoczenia. Nie musimy nawet w życiu prywatnym specjalnie tej osoby lubić, by wysupłać złotówkę czy dwie, kiedy sąsiadowi spali się dach. Bo niby mówimy sobie tylko „dzień dobry”, a w dodatku nas irytuje, że samochód parkuje nam pod oknem i nie domyka drzwi do klatki schodowej, ale zawsze to jednak „swój”, a swojemu się pomaga. Czyż nie? Bardzo często zapominamy o tym chcąc wykrzesać z naszych podopiecznych pokłady współczucia. Za pomocą musi stać twarz, historia i kontekst. Bez tego ani rusz.

Doskonałym przykładem są te charytatywne przedsięwzięcia, które organizują szkoły na rzecz kogoś z ich własnej społeczności. Nie tak dawno temu, bo w czasie pandemii, Szkoła Podstawo-

wa Nr 55 w Szczecinie, znana jako „Błękitna” zdołała zebrać 8 000 000 zł (Osiem milionów złotych! Ktoś potrafi wyobrazić sobie taką kwotę???) na rzecz chorego na raka mózgu jednego z niej uczniów. Tak szeroko zakrojonej akcji nie pamiętam w całej swojej karierze, a pracuję w oświacie już 23 lata. Klucz do sukcesu? Wydaje mi się że był tylko jeden – każdy kto pomagał znał Wiktora Lewickiego, bo albo go uczył, albo mijał na korytarzu, albo bawił się z nim na podwórku. Dodatkowo ci, którzy nie znali – dokładnie zaznajomili się z jego historią z telewizji, radia, plakatów. Nie była to bezimienna historyjka jakich wiele. #Przyspieszamydla-wiktora zyskało jego twarz i cały kontekst. Nie przeszkodził nawet fakt, że pandemia wyraźnie zlimitowała wachlarz możliwości tej charytatywnej działalności. Zatem można i się da. Jak to mówią „chapeu bas” i „wielki szacun”.

I ostatnia zmienna mająca wpływ na efektywność działań charytatywnych. Mianowicie „jak?”. Można zorganizować kiermasz, festyn, bieg, czy marsz. Można sztampowo i mniej sztampowo. Ważne, by dobrze obsadzić role. Ktoś woli upiec babeczki, ktoś inny pięknie zrobi plakat. „Z niewolnika nie będzie pracownika” i jeśli przydzielimy zadania nie korespondujące z tym, czym sami zaangażowani w akcję chcieliby się wykazać – przetoży się to na ich entuzjazm, a tego w pomaganiu nigdy za wiele. Można wręcz pokusić się o stwierdzenie, że to właśnie entuzjazm gra pierwsze skrzypce i przekłada się na jakość kiedy mowa o pomaganiu. Zdarza się też, że jako przedstawicie-

le „starszego pokolenia” zapominamy też, że „gen Z” wspaniale poruszają się po świecie wirtualnym i nie korzystamy z dobrodziejstw zasięgów Facebooka, TikToka, Instagrama i tym samym zamykamy sobie drogę do skuteczności naszych charytatywnych działań. Brakuje nam umiejętności, ufności w nowoczesne technologie, ograniczamy się do baneru na płocie szkoły i kiermaszu ciast i ciasteczek. Internet oferuje nam o wiele szersze spektrum form pomocy. Można założyć skarbonkę, czy zrzutkę, wejść we współpracę z fundacjami, założyć bloga, czy kanał na TikToku, hashtagować, podbijać posty i tym samym zwiększać oglądalność. Im więcej osób usłyszy o organizowanej przez nas akcji, tym lepiej. Zatem przyda się i medialny szum. A szum młodzież lubi, o czym świadczy chociażby popularność wyborów zawodu, którym parać chcą się w przyszłości nasi uczniowie. Młodzi pytani kim chcieliby być gdy dorosną w aktualnej rzeczywistości najczęściej podają odpowiedzi takie jak „tiktokier”, „youtuber”, czy „influencer”. Jeszcze trzy dekady temu był „Wojtek, który chciał zostać strażakiem”, ale dziś dawno odszedł do lamusa. I my – millennialsi – z taką rzeczywistością albo będziemy wojować, albo zaczerpnijemy z jej potencjału. Również w działalności charytatywnej.

Pozostaje pytanie „po co?”. Czy też w ustach uczniów „co będę z tego miał?”. I jasne że można wpisać pochwałę, wyczytać na apelu, przyznać punkty z zachowania, ale czy wtedy kształtujemy postawę obywatelską? Czy

wolontariat za pochwałą i punkty to nadal wolontariat. Czy tak kształtujemy kompetencje miękkie takie jak „empatia” czy „koleżeństwo”? Śmiem wątpić. W mojej ocenie to jest właśnie ta „praca dla idei”, „człowiek w poszukiwaniu sensu” tak szeroko opisywany przez Wiktora Frankla, „człowiek w lustrze” o którym śpiewał Michael Jackson: „jeśli chcesz uczynić świat lepszym miejscem – zacznij od człowieka w lustrze”. I to taka idea powinna sączyć się do młodej głowy. Dlatego opiekun wolontariatu powinien być też mówcą i odwoływać się do tej miękkości w sercach dzieci, co do której wierzę, że jest udziałem każdego człowieka bez względu na wiek.

**Doroła Dziekarowska**  
nauczyciel języka angielskiego



PP Nr 8

# Mamo, tato nie pal

Zamiast chodzić do doktora  
rzuć palenie póki pora!

Styl życia i składające się na niego zachowania zdrowotne kształtują się już od okresu dzieciństwa pod wpływem obserwacji, pozyskiwanych wiadomości, wzorców przekazywanych przez rodzinę, szkołę, rówieśników czy środki masowego przekazu. Nie trzeba nikogo przekonywać, że palenie papierosów niesie ze sobą wiele zagrożeń dla zdrowia. Rzadko można usłyszeć o palącym przedszkolaku, ale musimy pamiętać, że osoba która nie pali papierosów, a wdycha dym tytoniowy znajdujący się w powietrzu staje się palaczem biernym. Bierne palenie przez dzieci może wywołać u nich nawracające zapalenie płuc, nieżyt oskrzeli, zapalenie oskrzeli czy astmę oskrzelową.

W tym roku 21 listopada obchodzili-

śmy Światowy Dzień Rzucania Palenia. Niestety okazuje się, że są środowiska rodzinne gdzie palą wszyscy domownicy, nie zważając na dzieci. Składniki dymu tytoniowego krążą przede wszystkim w domach palaczy, przez co na biernie palenie są narażone także dzieci. Im wcześniejszy kontakt z papierosami, tym bardziej szkodliwe dla zdrowia są tego skutki. Bardzo często my dorośli szukamy przyczyn różnych alergii, chorób układu pokarmowego u naszych dzieci a nie widzimy własnych błędów. Jest to sytuacja niezwykle powszechna i bardzo niebezpieczna, a za razem smutna, gdyż niszczymy zdrowie tych, którzy potrzebują optymalnych warunków do rozwoju. Aby zmniejszyć liczbę osób palących papierosy, konieczne są działania prewencyjne i edukacyjne, które są kluczowe dla ochrony zdrowia i przyszłości młodego pokolenia.

Przedszkola, szkoły, rodzice, służba zdrowia i społeczność powinny współpracować, aby zwiększyć świadomość na temat szkodliwości palenia oraz promować zdrowy styl życia. Dzieci z grupy Wilków Morskich z Przedszkola Publicznego Nr 8 przygotowując się do przedstawienia pt. „Mamo, tato nie pal” w prosty sposób dowiedziały się o szkodliwości palenia papierosów. Naszym głównym celem było wykształcenie u dzieci postawy obronnej przed biernym paleniem oraz zdobycie umiejętności radzenia sobie w sytuacjach, gdy bliskie osoby palą przy nich papierosy. Ponadto dzięki ogromnemu zaangażowaniu naszych starszaków i nas nauczycieli, taka forma

artystycznego wyrazu pozwala w przystępny sposób przekazać ważne treści prozdrowotne.

W przedstawieniu pt. „Mamo, tato nie pal” swoją wiedzę i umiejętności przedszkolaki zaprezentowały nie tylko całej społeczności przedszkolnej ale również swoim najbliższym czyli rodzicom i dziadkom. Przedszkolaki pokazały jakie niebezpieczne dla zdrowia dzieci i dorosłych niesie za sobą palenie papierosów oraz przebywanie w zadymionych pomieszczeniach. W trakcie występu dzieci recytowały wierszyki, śpiewały piosenki i odgrywały scenki, które obrazują, jak palenie wpływa na zdrowie oraz środowisko. Przesłanie „Mamo, tato nie pal” nie tylko wspiera kampanie antynikotynowe, ale też buduje świadomość zdrowotną już od najmłodszych lat.

**mgr Marta Wiśniewska**



# Dzieci włączyły historię

---

Najstarsze grupy w naszym przedszkolu wzięły udział w ogólnopolskiej kampanii społecznej „BohaterON – włącz historię!” która ma na celu upamiętnienie i uhonorowanie Powstańców Warszawskich oraz promowanie patriotyzmu wśród najmłodszych. W ramach działań edukacyjnych dzieci uczestniczyły w zajęciach przybliżających historię Powstania Warszawskiego. W sposób dostosowany do ich wieku rozmawialiśmy o wartościach takich jak odwaga, poświęcenie i miłość do ojczyzny. Dzieci obejrzały krótkie materiały edukacyjne i wspólnie stworzyły prace plastyczne, które wzbogaciły ich tablice przedszkolne. Udział w kampanii był okazją do rozwijania empatii, szacunku dla historii oraz wzmacniania poczucia tożsamości narodowej. Dzieci z wielkim zaangażowaniem wykonywały swoje prace, które stały się wyrazem ich wdzięczności i podziwu dla bohaterów. Realizacja tego projektu pozwoliła nie tylko uczcić pamięć o ważnych wydarzeniach historycznych, ale również uczyć dzieci, jak można wyrażać

wdzięczność i dbać o wartości patriotyczne już od najmłodszych lat.

**Jolanta Kamińska**



# Mate dzieci, wielkie serca

Przedszkole to miejsce, które nie tylko zapewnia opiekę, wychowanie i edukację, ale również kształtuje wartości i postawy społeczne. To tu najmłodszy uczy się jak być dobrym człowiekiem, zawierają pierwsze przyjaźnie - dowiadują się, że każdy z nas jest inny i ma inne potrzeby. Zdobywają wiedzę o otaczającym nas świecie.

Nasza placówka chętnie organizuje i bierze udział w akcjach charytatywnych, co stanowi doskonałą okazję do nauki empatii, współpracy i niesienia pomocy potrzebującym już od najmłodszych lat.

W Magnolii stawiamy na edukację poprzez działanie. Wielozmysłowe poznanie otaczającej nas rzeczywistości jest bowiem najlepszym sposobem przyswajania nowych treści. Dzieci w wieku przedszkolnym są niesamowicie chłon-

ne i podatne na wpływy otoczenia. Dlatego właśnie tak ważne jest, aby wpajać im pozytywne wartości od najmłodszych lat. Poprzez zaangażowanie w akcje charytatywne, przedszkolaki zdobywają pierwsze doświadczenia i wzorce zachowań związanych z pomaganiem innym. Uczą się dostrzegać piękno, być bezinteresownym i czerpać radość z dzielenia się i obdarowywania, co we współczesnym świecie - nastawionym na materializm - jest cenną i rzadką umiejętnością. Wspólne działanie rozwija w nich również umiejętności interpersonalne i zachęca do współpracy z rówieśnikami.

Prowadzimy i bierzemy udział w licznych akcjach charytatywnych, m.in.:

- Paczka dla zwieraczka
- Iskierka Radości
- Góra Grosza
- Współpraca z Domem Kombatanta i Szpitalem Onkologicznym

Paczka dla zwieraczka – po raz kolejny zgłosiliśmy się do akcji TOZ. Dzieci pod okiem wychowawców zorganizowały przedsięwzięcie o pięknej nazwie: „Pusta miska dla zwierząt ze schroniska”. W efekcie udało się uzbierać sporo smakołyków, które trafiły do najbardziej potrzebujących milusińskich. Wspólna wyprawa do siedziby Towarzystwa była dla nas wszystkich lekcją przyjaźni i czułości wobec czworonogów.

Iskierka Radości – od kilku lat bierzemy czynny udział w akcji, mającej na celu pomoc konkretnym potrzebującym - w tym roku Szkole Podstawowej w re-

jonach zniszczonych przez powódź. Wszelkie przedsięwzięcia w ramach Iskierki spotykają się z dużym odzewem przede wszystkim ze strony dorosłych, którzy chętnie wspierają wszelkiego rodzaju zbiórki. Inauguracją akcji jest występ przedszkolaków na „dużej scenie” w Centrum Handlowo – Usługowym „Kaskada”. Dzieciaki mają przy tym poczucie sprawstwa. Mają świadomość, że każdy - nawet najmniejszy gest i własna praca - może uczynić wiele dobrego. Tradycją już stały się u nas kiermasze - „Zacznij dzień od zdrowego” - promujące zdrowy styl odżywiania - podczas których zbierane są fundusze na ten szlachetny cel. Góra Grosza – co roku, już od wielu lat my także przyłączamy się do tej szczytnej akcji. Rozpoczyna się wówczas szaleństwo zbierania bilonu. Ci przezorniejsi grosiki odkładają już dużo wcześniej, by później móc je wrzucać do specjalnie przygotowanego pojemnika. Forma ich zbierania nie jest uciążliwa, ani specjalnie obciążająca rodziców – każdemu przecież po codziennych zakupach zostają w portfelu jakieś drobne. Każdy z nas, wrzucając kilka groszy, ma poczucie, że pomaga dzieciom, a to jest najpiękniejsze. Dom Kombatanta i Szpital Onkologiczny - Magnoliowe przedszkolaki są bardzo pomysłowe i kreatywne. Akcje charytatywne dają im szansę wykorzystania tych talentów. Tworzenie kartek i świątecznych upominków to sposób, w jaki dzieci mogą wyrazić swoją kreatywność w służbie





innych. Dzieci wykonały ozdoby świąteczne dla podopiecznych Domu Kombatanta i Szpitala Onkologicznego. W ten sposób pragniemy uwrażliwić je na los drugiego człowieka, rozwijać szacunek do starszych osób, budować międzypokoleniową więź, a przede wszystkim wzmacniać relacje i budzić pozytywne emocje.

Doświadczenia związane z akcjami charytatywnymi w przedszkolu zostają w pamięci dzieci na całe życie. Często jest to pierwsze zetknięcie się z niesieniem pomocy i angażowaniem w sprawy społeczne. Te wczesne doświadczenia mogą wpłynąć na ich postawy i decyzje w dorosłym życiu.

Ważnym elementem sukcesu akcji charytatywnych w przedszkolu są Rodzice. To właśnie oni często wspierają swoje dzieci w organizacji i realizacji działań dobroczynnych, pokazując, że warto angażować się w pomoc potrzebującym.



**Małgorzata Sobieśniewska,**

nauczyciel wychowania przedszkolnego

Akcje charytatywne to wartościowa inicjatywa, która nie tylko kształtuje postawy społeczne u najmłodszych, ale przede wszystkim niesie moc korzyści płynących z zaangażowania przedszkolaków w działania dobroczynne.

Przeżywanie sytuacji, w których dzieci i ich rodzice mogą pomagać, uczy przede wszystkim rozwiązywania problemów oraz radzenia sobie z emocjami takimi jak smutek czy żal z powodu trudności z jakimi borykają się inni.

Przedszkolaki z Przedszkola Publicznego Nr 41 „Źródółko” w Szczecinie od wielu lat chętnie angażują się w akcje charytatywne, odpowiadając tym samym na różne potrzeby swojego środowiska lokalnego.

W listopadzie i grudniu 2024 roku wspólnie z innymi nauczycielkami podjęłyśmy trzy akcje. Jak co roku wspomozemy schroniska dla psiaków biorąc udział w akcji „Gwiazdka dla zwierząt” oraz zorganizowałyśmy Kiermasz Świąteczny w naszym przedszkolu. Z własnej inicjatywy zaś podjęłyśmy akcję przedszkolną: „Podziel się ciepłem”

Naszym podopiecznym jak i ich rodzicom bardzo zależy na losie zwierzaków, które zimą marzną i tak jak każda żywa istota potrzebują ciepła i miłości. Od naszej ofiarności nierzadko zależy ich dalszy

los. W tym roku również nie zawieziemy naszych „braci mniejszych” i zawieziemy im tyle karmy, konserw, czystych koców, pojemników na jedzenie i picie, ile tylko rączki naszych małych przedszkolaków udźwigną. Dzieci wtedy poczują moc sprawczości i dostrzegą, że to co robią, jest ważne i potrzebne.

Wszyscy lubimy pomagać, a to oznacza, że w naszym przedszkolu od połowy listo-

pada stoi w holu dużuuuuugi.... wieszak – magiczny wieszak. Na nim to, każdy rodzic dysponujący ciepłymi dziecięcymi ubrankami, z których już jego pociecha wyrosła, może właśnie zawiesić zimową

odzież. Takich ciepłych rzeczy mogą potrzebować inni rodzice, których nie stać na ich zakup dla swoich pociech, Celem tej akcji, oprócz aktywizacji społecznej, jest przede wszystkim chęć niesienia pomocy tym, którzy są w potrzebie.

W naszą „ciepłą akcję” zaangażowało się bardzo wielu rodziców. Dzięki temu wszyscy potrzebujący mogą poczuć się zaopiekowani i wziąć z wieszaka taką odzież dla swojego dziecka, jaka będzie im potrzebna podczas zbliżającej się zimy. 6 grudnia na przedszkolnym Kiermaszu Świątecznym swoje miejsce znalazły niepowtarzalne, własnoręcznie wykonane przez dzieci i rodziców bożonarodzeniowe dekoracje: choinki, stroiki, aniołki, bomb-

PP Nr 41

# Źródółko pomocy

ki, itp. Nasi rodzice wraz z pociechami mogli też kupić pyszne ciasta, upieczone specjalnie na kiermasz przez rodziców, babcię i ciocię. Na pięknie przyozdobionym korytarzu rozbrzmiewały też kolędy - to magiczny świąteczny czas dla naszych przedszkolaków!

Tak więc nasza максима brzmi: „**Źródełko**” nigdy nie zawodzi!

**mgr Magdalena Kaczorowska**  
nauczyciel wychowania  
przedszkolnego



**MAGICZNA ZIMA  
W SCHRONISKU**

Serdecznie zachęcamy do wzięcia udziału w akcji charytatywnej.  
Do dnia 13 grudnia 2024r w naszym holu zbieramy:

- karmę suchą i mokrą dobrej jakości dla psów i kotów,
- koce.

Mile widziane zabawki i przysmaki.

**Wszystkim darczyńcom z góry serdecznie dziękujemy za okazane wsparcie!**

Nauczyciele koordynujący akcję:  
Anna Butkiewicz i Magdalena Kaczorowska (gr. Koniczyki)



**PODZIEL SIĘ CIEPŁEM!**

Powiesz na wieszaku to, czego już nie potrzebujesz.  
Weź to, czego potrzebuje Twoje dziecko.

Każdy wieszaczek  
TO DOWÓD na to,  
że DOBRÓ jest w NAS.

Zbieramy:

- kurtki zimowe,
- ciepłe bluzy i polary,
- spodnie na zimę.

Ubrania muszą być w dobrym stanie,  
wyprane i powieszzone na wieszaku.

Akcja będzie trwać od 25 do 29 listopada 2024 w holu przedszkola.

**Razem możemy zrobić coś dobrego!**

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY  
DO UDZIAŁU W AKCJI  
"PODZIEL SIĘ CIEPŁEM!"**

„Każdy ma coś, co może dać innym”

Barbara Bush

# KROK KU LEPSZEMU ŚWIATU

Okres przedświąteczny to magiczny czas pełen radości, refleksji i bliskości. Ludzie choć bardziej zabiegani, stają się w tym okresie bardziej wrażliwi na potrzeby innych. Chętniej otwierają serca dzieląc się dobrem, które posiadają, pamiętając przy tym o powiedzeniu, że „dobro wraca ze zdwojoną siłą”.

Grudzień jest miesiącem, w którym dzieci mogą zaobserwować jaką wartość niesie

wspieranie po-

trzebujących.

Wychowywanie

przez pomaga-

nie jest bardzo

ważne i korzyst-

ne dla każdego

człowieka. Gdy-

byśmy spytali

jakiegokolwiek

rodzica, czy

chciałby, żeby

dziecko było

empatyczne i wykazywało zrozumienie dla innych, to każdy pewnie bez wahania odpowiedziałby, że tak.

Bardzo ważną umiejętnością jest przekazanie takich wartości, które uwrażliwią dziecko na drugiego człowieka i uką-  
żą sens bezinteresownego pomagania.

Należy być dobrym przykładem i wspólnie z dzieckiem zaangażować się w dzia-

łania charytatywne. Akcje charytatywne uczą współczucia, rozwijają poczucie wspólnoty i budują wrażliwość na potrzeby innych. Należy od najmłodszych lat pokazywać dzieciom pozytywne wzorce w zakresie pomocy innym. My dorośli powinniśmy być przykładem i zachęcać dzieci do podejmowania działań dobroczynnych. Poprzez takie postawy dorosłych wzbudzamy u dzieci empa-

tię i potrzebę zrozumienia drugiego człowieka, który jest w potrzebie. Takie wychowywanie dzieci pozwala zrozumieć, że dzielenie się z innymi i pomaganie, są bardzo ważnymi wartościami, co wpływa na postawę dzie-

cka w dorosłym życiu. Dzieci są jak „gąbki” – chłoną wszystko, co widzą i słyszą. Dlatego tak ważne jest, by od najmłodszych lat wychowywać dzieci w oparciu o humanitarne wartości.

Jesteśmy nauczycielami pracującymi w przedszkolu od wielu lat. Każdego roku nasza placówka bierze udział w różnego rodzaju akcjach pomocowych. Z en-



tuzjazzmem pomagamy ludziom i zwierzętom. Naszym działaniom przyświeca hasło: „Kiedy pomagasz innym, świat staje się lepszy.”

Przed Świętami Bożego Narodzenia, organizujemy akcję „Szlachetna paczka”, której ideą jest przygotowanie rodzinom w potrzebie paczek z rzeczami, których potrzebują. W tym roku „Szlachetna paczka” ma dla nas szczególny wydźwięk, ponieważ dotyczy naszego tegorocznego absolwenta. Chłopiec przez cztery lata uczęszczał do naszego przedszkola. Dziecko pochodzi ze skromnej rodziny. Tomka i jego siostrę wychowywał tata, który dzielnie niósł samotne rodzicielstwo (mama porzuciła dzieci i ma odebrane prawa rodzicielskie). W maju tego roku u taty Tomka zdiagnozowano nowotwór złośliwy żołądka; w lipcu po ciężkiej walce zmarł.

W tej chwili dzieci są pod opieką babci. Pomału układają swój świat od nowa..... Wciąż są w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Dlatego zebrane fundusze przeznaczymy na zakup najpotrzebniejszych rzeczy dla tej rodziny. Niejednokrotnie przekonaaliśmy się, że te paczki sprawiały, że były to dla niejednej rodziny najpiękniejsze święta! W tym roku choć wiemy, że nic nie zastąpi dzieciom straty ojca, to mamy nadzieję, że nasza pomoc choć trochę ukoji ich serca i dostarczy odrobinę radości

Co roku w listopadzie w naszej placówce „rusza” wielka zbiórka monet pod hasłem „Góra Grosza”. Nasi wychowankowie wiedzą, że wrzucając monetę do specjalnie przygotowanej skarbonki, przekazują środki niezbędne potrzebującym dzieciom do znalezienia

bezpiecznego miejsca, pomocy w codziennej nauce, rozwijania pasji i talentów, rehabilitacji i usamodzielnienia się. Każdego roku dokładamy cegiełkę do tej akcji. Trudno uwierzyć w to, że to już jest XXV edycja tej akcji organizowanej przez Towarzystwo Nasz Dom.

Razem z naszymi przedszkolakami chętnie angażujemy się w akcję organizowaną przez Fundację „Równie ważni”. Zbieramy artykuły szkolno-papiernicze dla rodzin z dziećmi, w których jedno z rodzeństwa poważnie choruje a drugiemu, zdrowemu, dziecku brakuje artykułów szkolnych.

Pomagamy nie tylko dzieciom. Bliscy naszym sercom są także seniorzy. 1 października obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Osób Starszych. To wyjątkowa okazja, aby docenić i uhonorować starsze pokolenie w naszym społeczeństwie. To bardzo ważne święto, dzięki któremu możemy podkreślić wyjątkową rolę osób starszych w naszym społeczeństwie. Ich mądrość, doświadczenie życiowe i bezinteresowna miłość to wartości, które zasługują na uznanie i szacunek. To właśnie Oni, nasi Seniorzy podtrzymują i kultywują tradycje i historie rodzinne, przekazują młodemu pokoleniu wartości moralne, które w obecnych czasach są bezcenne. W podziękowaniu dla Seniorów dzieci podczas zajęć plastycznych wykonały kartki, które rozdały napotkanym seniorom podczas spaceru w Parku Kasprowicza.

Z okazji Ogólnopolskiego Dnia Seniora w naszej placówce została zorganizowana akcja charytatywna „Herbatka dla Seniora”. W ramach inicjatywy dzieci z naszego przedszkola zbierały różnego rodzaju

herbaty dla Seniorów, aby umilić im długie zimowe wieczory. Dzieci z wielkim zaangażowaniem przyłączyły się do akcji. Efekty zbiórki okazały się zdumiewające, zebrana została imponująca ilość herbat. Wszystkie zostały przekazane do DPS – Romera dla podopiecznych Domu Kombatanta i Pioniera Ziemi Szczecińskiej.

Wraz z najmłodszymi uczestniczymy w Akcji „Serce za odwagę” organizowanej przez: Fundację Pamięci Narodów, Stowarzyszenie Głos Bohatera, „Stowarzyszenie Pro Partia– Lokalni Patriotci”, Miejskie Przedszkole Nr 2 w Płocku. W ramach akcji przygotowujemy kartki świąteczne dla weteranów II Wojny Światowej, którym zawdzięczamy wolną i niepodległą Polskę. W ten symboliczny sposób składamy im podziękowanie za wielką odwagę, którą odznaczyli się w czasie wojny. To dzięki nim możemy bawić się, malować, tańczyć, śpiewać i poszerzać swoją wiedzę – bez przeszkód! Dzieci podczas zajęć poznają historię naszego kraju, kształtując przy tym postawę patriotyzmu.

Z radością pomagamy także zwierzętom. W przedświątecznym czasie organizujemy „Paczkę dla zwierzązka”. Zbieramy dary dla bezdomnych zwierząt ze schroniska. Dzieci przynoszą koce, karmę i zabawki dla psów i kotów. Jest to akcja ciesząca się dużym zainteresowaniem wśród przedszkolaków ponieważ większość z nich ma jakiegoś zwierzązka w domu, a niektóre również wzięły wraz z rodzicami psa lub kota ze schroniska.

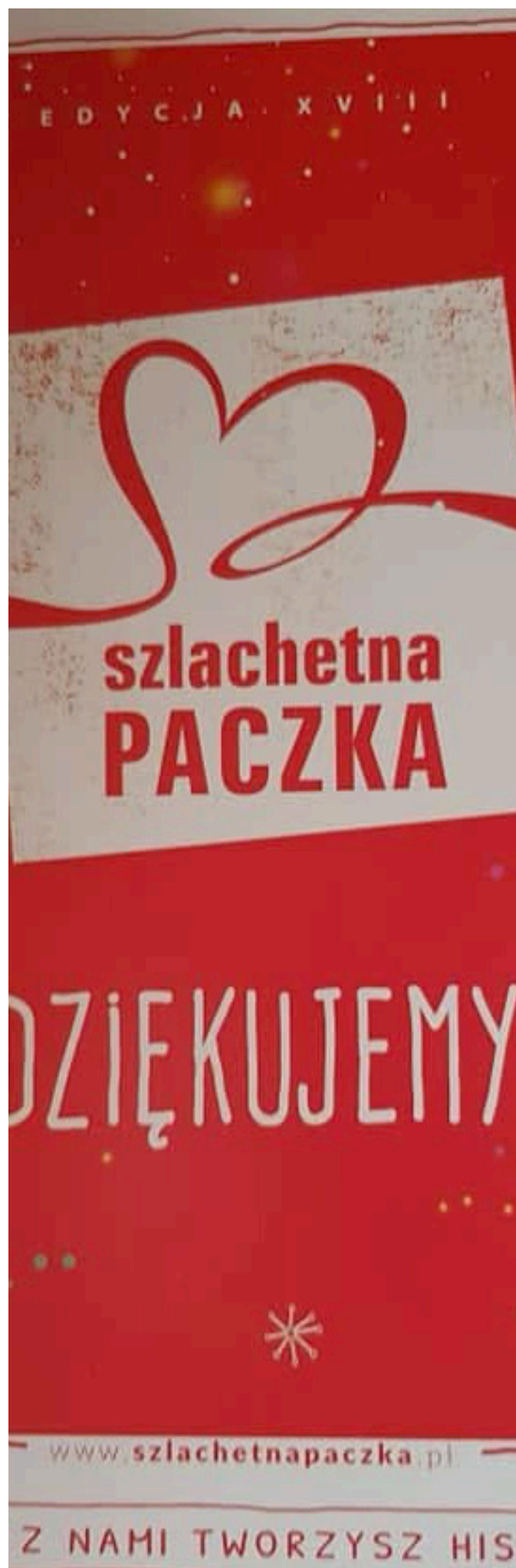
W okresie zimowym pomagamy także naszym skrzydlatym przyjaciółom. Dzieci przynoszą ziarna, nasiona i kawałki słoniny dla ptaków. Rozmawiamy o tym, jakie

gatunki ptaków odwiedzają nasze karmniki i dlaczego tak ważne jest dokarmianie ich w okresie mrozów. To praktyczna lekcja odpowiedzialności za naturę. Tego rodzaju działania kształtują w dzieciach odpowiedzialność za zwierzęta i uczą, że są one naszymi przyjaciółmi, którzy także potrzebują uwagi, ciepła i opieki. Akcje charytatywne są doskonałą okazją do rozwijania umiejętności społecznych oraz emocjonalnych u dzieci. Uczą wazajemnego szacunku, wyrażania wdzięczności oraz radzenia sobie z różnymi emocjami, między innymi takimi jak – radość z pomagania, czy smutek z powodu trudności, z jakimi borykają się inni ludzie. Każda akcja charytatywna w przedszkolu daje dzieciom szansę doświadczenia bycia częścią społeczności a także pokazuje własną sprawczość i to, że jako jednostka możemy zmieniać świat na lepsze. Wspólna praca wprowadza małych przedszkolaków w świat społecznych relacji i pokazuje im, że ich działania mogą mieć pozytywny wpływ na innych ludzi, zwierzęta. Podejmując cele dobroczynne dzieci budują poczucie wspólnoty i odpowiedzialności za innych. Jest to cenne doświadczenie dla każdego dziecka. Akcje charytatywne organizowane przez nasze przedszkole budują wyjątkowe więzi między dziećmi a ich rodzicami oraz integrują całą przedszkolną społeczność. Tego rodzaju działania stwarzają dodatkową okazję do spędzenia razem czasu dla wspólnego dobra. Jednym z najważniejszych aspektów akcji charytatywnych w przedszkolu jest ich rola jako wzoru do naśladowania. Dzieci uczą się głównie poprzez obserwację i naśladowanie, dlatego widząc, jak inne dzie-

ci i dorośli angażują się w tego rodzaju akcje, same są skłonne do ich podjęcia. Ma to ogromne znaczenie w formułowaniu postaw prospołecznych. Akcje charytatywne pozwalają dzieciom doświadczyć bezpośrednio, jak ich działania wpływają na innych ludzi. Dzieci widząc, że ich wysiłek przynosi realne korzyści innym, budują w sobie poczucie własnej wartości.

Święta to wyjątkowy czas, w którym możemy nauczyć dzieci, jak być człowiekiem, który potrafi dostrzec potrzeby innych i odpowiedzieć na nie, nie z poczucia obowiązku czy przymusu a potrzeby serca. Każda akcja, nawet ta najmniejsza, jest krokiem ku lepszemu światu. Jeśli nasze przedszkolne inicjatywy zainspirują innych do działania, to wierzymy, że świąteczne ciepło dotrze do jeszcze większej liczby ludzi i zwierząt w potrzebie. Pomaganie to najpiękniejszy prezent, jaki możemy dać innym i choć wydaje się, to jednostronne to dając otrzymujemy więcej, gdyż uszlachetniają nam się serca a to największe bogactwo.

Opracowały: **Agata Kamińska** –  
nauczyciel początkujący  
**Aleksandra Promińska**  
– nauczyciel mianowany





**PODZIĘKOWANIE  
ZA UDZIAŁ W AKCJI  
"PACZKA DLA ZWIERZĄTKA"**

**Dla**  
Przedszkola Publicznego Nr 12  
w Szumowie



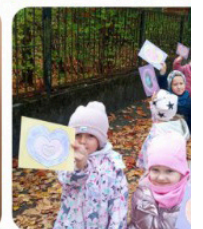
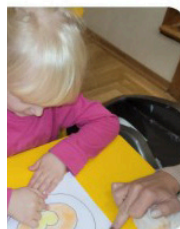
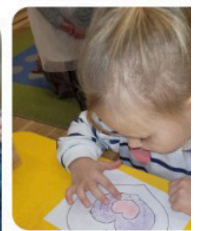
Za okazane serce i bezcenną pomoc na rzecz  
kocich i psich podopiecznych  
TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI ODDZIAŁ  
W SZCZECINIE



cały zespół pracowników, wolontariuszy i zwierzątek  
SERDECZNIE DZIĘKUJE!



DZIĘKUJEMY ZA WASZĄ  
WRAŻLIWOŚĆ ORAZ  
CHĘĆ NIESIENIA POMOCY  
BEZDOMNYM  
ZWIERZĘTOM



# JESTEŚ WAŻNY

Przedświąteczny czas jest zawsze wyjątkowy. Jest to taki moment w roku, kiedy stajemy się szczególnie wrażliwi i otwarci na potrzeby innych. W świetlicy szkolnej Szkoły Podstawowej Nr 7 im. Heleny Raszki w Szczecinie jest jednak nieco inaczej, ponieważ my taką postawę prezentujemy przez cały rok, niezależnie od okoliczności. Chcemy uczyć nasze „świetliczaki” życzliwości, empatii i serdeczności. Chcemy wpajać im od najmłodszych lat, że pomaganie jest ważne, że inni mają trudniej i potrzebują naszego wsparcia. Chcemy pokazać, że dzielenie się z innymi powoduje w nas samych wielką radość, a nawet pewnego rodzaju satysfakcję i sprawia, że stajemy się po prostu lepszymi ludźmi...

Na początku bieżącego roku szkolnego świetlica szkolna zorganizowała zbiórkę darów dla osób, które ucierpiały podczas tegorocznej powodzi. Wszystkie przyniesione przez dzieci i ich rodziców konserwy, dzemy, ryż, makaron, słodycze, laski, świece, zapalniczki, koce, pościel, ręczniki, środki czystości i wiele, wiele innych rzeczy zostały przekazane do magazynów Netto Areny, skąd pojechały do potrze-

bujących.

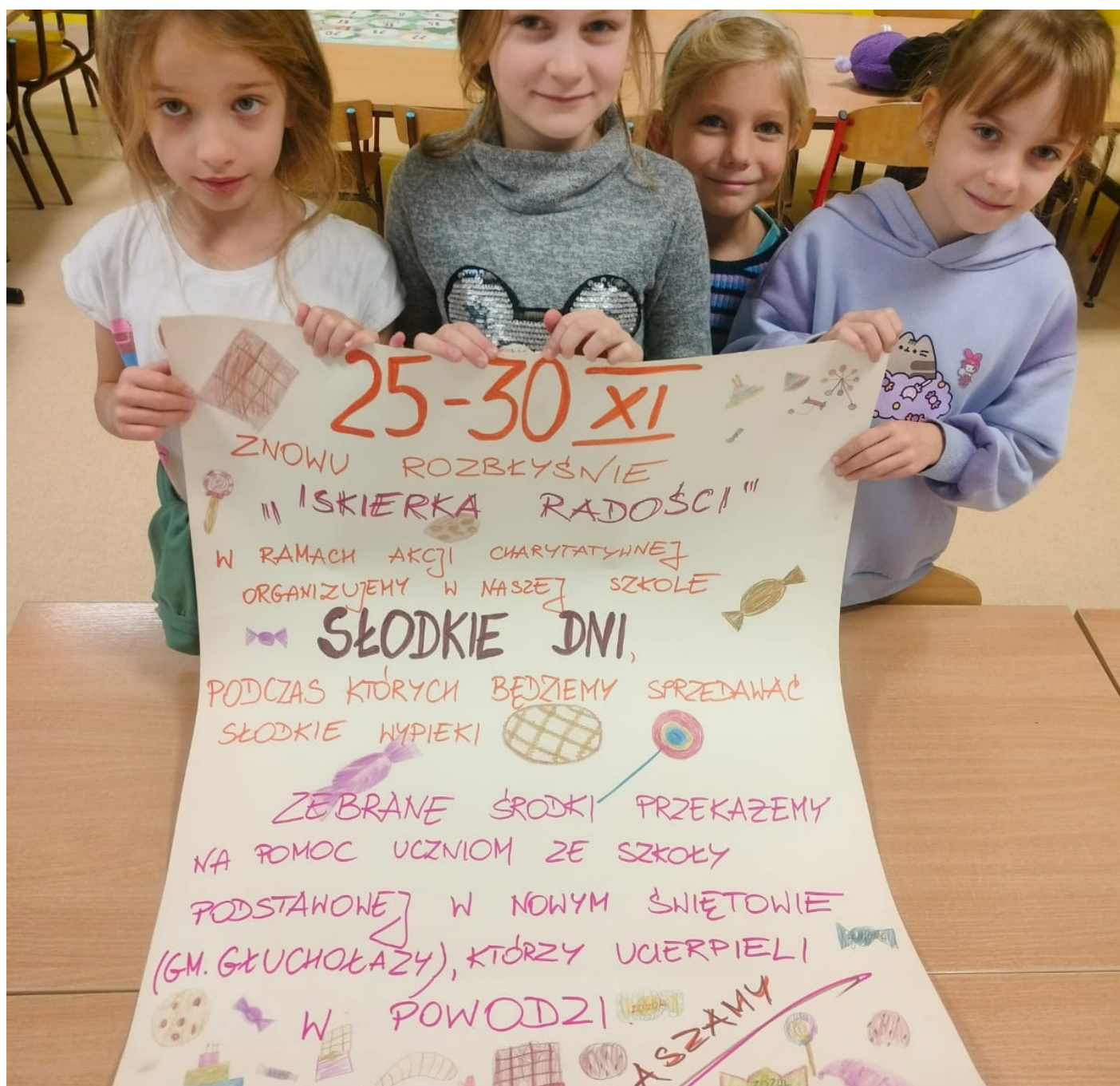
W zeszłym miesiącu natomiast zorganizowano coroczną akcję „Paczka dla zwierzaczka”, która miała na celu wsparcie dla czworonożnych podopiecznych szczecińskiego TOZ-u. Zebraliśmy sporo karmy dla psów i kotów, zabawki, koce oraz pościel, po które przyjechały pracownicy oddziału.

Obecnie w ramach akcji „Skarpetka dla bezdomnych” zbieramy szaliki, czapki, rękawiczki i ciepłe skarpety dla bezdomnych mężczyzn ze schroniska mieszczącego się przy ul. Strzałowskiej w Szczecinie.

Dodatkowo dzieci uczęszczające do świetlicy włączyły się w wykonanie plakatów informujących o akcji charytatywnej organizowanej w szkole w ramach „Iskierki Radości”.

Wspomnę tylko na koniec, że mamy już zaplanowane inne akcje charytatywne: styczniową - „Upominek dla seniora” i czerwcową- „Cukierek za uśmiech”. Jestem również przekonana, że jeśli zajdzie nagła potrzeba, na pewno „świetliczaki z Siódemki” wraz z Rodzicami otworzą swoje serca, aby powiedzieć komuś: Jesteś ważny!

**Dagmara Wierzchowska**  
wychowawca świetlicy



# Nasze serca dla potrzebujących



Społeczność naszej szkoły ma wielkie serca. Ściśle współpracujemy z Radą Rodziców, Radą Osiedla Wielgowo-Sławocisz-Zdunowo i parafią pw. św. Michała Archanioła, do której należą nasi uczniowie i ich opiekunowie.

W ostatnim czasie szkoła zbierała środki na zakup defibrylatora AED. Dzięki zbiórce internetowej i jesiennej kawiarence, gdzie przez tydzień wszystkie klasy i grupy przedszkolne przekazywały wypieki na sprzedaż, udało się osiągnąć cel.

Pod hasłem „I Ty możesz zostać Świętym Mikołajem” odbywa się też u nas coroczna akcja Fundacji Małych Stópek „Pie-luszka dla Maluszka”, dla której zbieramy pampersy, artykuły kosmetyczne i środki higieniczne przekazywane domom samotnej matki w całym kraju.

Salezjańska parafia w Wielgowie wspomaga dom dziecka w Gruzji prowadzony przez polskich salezjan. W kościele udostępniono „Drzewko dobroci”, z którego każdy mieszkaniec mógł „zerwać” serduszko z kopertą, do której wędrował wybrany datek wspierający konkretnego potrzebującego.

Wiele akcji podyktowanych odruchem serca inicjuje Rada Rodziców działająca w naszej szkole i Rada Osiedla. W tym roku pomocy potrzebował Mateusz Piech, który otrzymał wsparcie ze sprzedanych fantów podczas Wielgowskiego Jarmarku Świątecznego. Uczniowie szkoły i mieszkańcy osiedla pobiegli dla chorego chłopca w Charytatywnym Biegu Mikołajkowym.

Wolontariusze SP13 w mikołajkowy piątek pomagali podczas warsztatów edukacyj-

nych organizowanych przez Polskie Towarzystwo Wspierania Osób z Nieswoistymi Zapaleniami Jelit. Natomiast kolejnego dnia odwiedzili oddział gastroenterologii i reumatologii dziecięcej w szpitalu w Szczecinie Zdrojach i wręczyli chorym dzieciom paczki.

Nauczycielka języka angielskiego ucząca w naszej szkole należy do klubu „Szczecińskie Am'cary”. Jego członkowie pasjonują się klasycznymi amerykańskimi samochodami, ale swoją pasję wykorzystali, by podzielić się dobrem z podopiecznymi Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii w Waniorowie. Zebrane prywatne środki przeznaczyci na zakup prezentów i potrzebnych sprzętów AGD.

W Szkole imienia Orłąt Lwowskich dbamy o tradycje. Angażujemy uczniów i grono pedagogiczne w tworzenie ozdób świątecznych, które można kupić na naszym kiermaszu. Uczniowie trenują kreatywność, tworząc niezwykle prace na konkursy „Anioły i aniołki” czy na najpiękniejszą ozdobę choinkową. W ciepły nastrój Bożego Narodzenia wprowadzają nas klasy czwarte, które podczas apelu zapalają choinkę. Każda klasa zawiesza też swoją bombkę. Czas przygotowań do tychże rodzinnych świąt kończymy wspólnym kolędowaniem podczas Dnia Anielskiego, gdzie klasy prezentują wybraną kolędę lub pastorałkę.

Pamiętajmy: „Nigdy nie poznamy całego dobra, jakie może dać zwykły uśmiech”.

**Autor: Daria Durzyńska  
i Koło Młodych Dziennikarzy**



# Pomaganie nie boli

Szkoła Podstawowa Nr 63 z Oddziałami Integracyjnymi zawsze pamięta o potrzebujących. Społeczność szkolna organizuje liczne akcje wsparcia i pomocy nie tylko w okresie przedświątecznym, ale również w całym roku szkolnym. Prężnie działający Samorząd Uczniowski oraz Szkolne Koło Wolontariatu koordynują i zachęcają uczniów oraz rodziców do włączania się w różnorodne akcje pomocy.

Ze względu na specyfikę placówki, gdzie uczą się dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, jesteśmy wyczuleni i szczególnie wrażliwi na los innych. Pomagamy zarówno osobom potrzebującym, jak i zwierzętom, a także osobom starszym.

Nasza szkoła współpracuje z Hospicjum w Tanowie, w którym wyjątkową troską otaczamy chorych pacjentów i ludzi starszych. Przystąpiliśmy do akcji „Pola Nadziei”, podczas której nasi uczniowie zasadzili cebulki żonkili na terenie szkoły. Wiosną, gdy pojawią się kwiaty, bę-

dziemy przeprowadzać ich sprzedaż oraz akcje towarzyszące temu przedsięwzięciu. Zebrane środki przeznaczymy na rzecz podopiecznych hospicjum.

Z okazji 11 listopada chór szkolny przedstawił w hospicjum krótki koncert pieśni patriotycznych, który wywołał wiele wzruszeń i miłych, niecodziennych przeżyć u pacjentów.

Ponadto uczennice klasy 7B (Ala, Milena, Ines) zrealizowały projekt „Apostołowie dla hospicjum”. Wykonały podobizny 12 apostołów, które następnie oprawione w ramki zawisły przy salach chorych. Hospicjum nosi imię Królowej Apostołów, a sala jest razem 12, więc każda sala otrzymała swojego patrona.

W okresie przedświątecznym przeprowadzamy również akcje „Babciu! Dziadku! Ciepła i słodczy wnuczek, wnuczka życzę”. Zebrane podczas akcji słodczy i ciepłe skarpety przekazujemy dla Domu Kombatanta przy ulicy Romera w Szczecinie.

Zbiórka żywności dla zwierząt to inicjaty-

wa mająca na celu pomoc bezdomnym i potrzebującym zwierzętom. Podczas akcji zbieramy karmę, koce, ręczniki, które następnie trafiają do schronisk. Akcja odbywa się w szkole cyklicznie, a pomoc jest nieoceniona.

Akcja „Jeżowe love” to inicjatywa mająca na celu ochronę i wsparcie tych małych, dzikich zwierząt, które często napotykają na różne zagrożenia w swoim naturalnym środowisku. Organizowane były różnorodne wydarzenia, takie jak warsztaty rękodzieła (uszywanie breloków) i kiermasze, które mają na celu zbieranie funduszy na pomoc jeżom, edukację społeczeństwa oraz promowanie ich ochrony.

Wraz z uczniami organizujemy kiermasze oraz loterie fantowe, z których dochód przeznaczany jest na pomoc dzieciom chorym. Pomoc ta polega na zakupie gier planszowych, maskotek, aby umilić dzieciom czas spędzany w salach szpitalnych i sprawić, aby uśmiech pojawił się na ich twarzach. Udział w tego rodzaju działaniach pomaga uczniom rozwijać empatię i zrozumienie dla innych, szczególnie osób, które znajdują się w trudnej sytuacji życiowej. Najwięcej wzruszeń, a zarazem satysfakcji dostarcza nam pomoc, która skierowana jest do naszych dzieci, naszych uczniów. Pomagamy dzieciom dotkniętym chorobami. Zbieramy na leczenie, na rehabilitację i specjalistyczny sprzęt.

Pomoc dzieciom chorym w szpitalach to niezwykle ważna inicjatywa, w którą zaangażowani są nie tylko profesjonaliści, ale także my - społeczność szkolna - wo-

lontariusze z naszej szkoły. Tego rodzaju wsparcie może przybierać różne formy, zarówno materialne, jak i emocjonalne, mając na celu poprawę samopoczucia dzieci, które przebywają na oddziałach szpitalnych.

Mały Samorząd Uczniowski angażuje uczniów klas 1-3 i oddziałów przedszkolnych naszej szkoły do udziału w akcjach, dzięki którym niesiemy pomocy osobom potrzebującym i zwierzętom: „Pełna miska dla schroniska”, „Zbiórka ciepła” - pomoc osobom bezdomnym, „Akcje kasztanowa” - zbiórka kasztanów dla niepełnosprawnej dziewczynki., „Październik miesiącem dobroci dla zwierząt”. Akcje charytatywne odgrywają ważną rolę, bowiem uczą dzieci wrażliwości na potrzeby innych, rozwijają uczucie empatii, kształtują również pozytywną postawę wobec cierpiących i potrzebujących, wzmacniają postawę odpowiedzialności za siebie i drugiego człowieka.

Akcje charytatywne przeprowadzane w naszej szkole, odgrywają bardzo ważną rolę. Uczą uczniów wrażliwości na potrzeby innych, także odpowiedzialności za siebie i otoczenie. Dzięki udziałom w akcjach charytatywnych dzieci czują prawdziwą radość, wiedząc, że pomagają innym.

**Olga Tomczak**  
**Anna Sauter-Nowacka**  
**Magdalena Krupa**



# Mam tę moc. O mocy wolontariatu słów kilka...

Wolontariat w VII Liceum Ogólnokształcącym im. K. K. Baczyńskiego funkcjonuje od lat i jako koordynatorka działań wolontariuszy zauważam jego terapeutyczne działanie. Wiele mówi się ostatnio o poczuciu braku sprawczości wśród młodzieży, doświadczaniu pustki i braku sensu życia, co potwierdzają badania opublikowane w raporcie programu Młode Głowy. Wolontariat jest przestrzenią, w której jest miejsce dla każdego, a zadaniem koordynatora jest jej zagospodarowanie razem z uczniami, którzy mają potrzebę zaangażowania się, nawet jeśli nie wiedzą w jaki sposób to zrobić.



Jestem zwolenniczką inicjatyw, które wymagają od wolontariuszy kreatywności, planowania i komunikacji. Nie neguję wolontariackich działań, które polegają na charytatywnych zbiórkach, ale dostrzegam ogromny potencjał w projektach, w których wolontariusze są zaangażowani na wielu płaszczyznach.

W tym roku szkolnym takie możliwości mieliśmy dzięki Laboratorium Aktywności i Samorządności. Inicjatywna grupa projektowa dzięki wsparciu Stowarzyszenia POLITES opracowywała regulamin projektu, przeprowadzała jego promocję w środowisku szkolnym oraz weryfikowała podczas debaty pomysły działań zgłoszonych przez uczniów i nauczycieli. Zaangażowało się wiele osób, a w realizację wybranych projektów mogli włączyć się rodzice, środowisko lokalne, firmy, które zostały partnerami w projekcie. Powstał między innymi Ogród Sensoryczny im. K. K. Baczyńskiego, a w nim szafka do boccrossingu oraz miejsce do wystawienia stołów piknikowych i leżaków. Ogród angażuje nadal, ponieważ pracują w nim wolontariusze przez cały rok, a z pierwszych plonów mogliśmy cieszyć się wspólnie, gotując zupę z wyhodowanej w ogrodzie dyni.

Grudzień to miesiąc wolontariatu. Zostawiam więc przestrzeń na inicjatywy uczniom. Sami decydują z kim chcą się podzielić dobrem. Działania są skierowane do różnych odbiorców. Do tej pory wolontariusze rozdawali przygotowane przez siebie słodkości oraz opaski odblaskowe seniorom. Inna grupa przygotowała pierniki dla osób w kryzysie bez-

domności i dostarczyła je wraz z ciepłymi skarpetami na cotygodniowe spotkania przy zupie. Młodzież chciała zrobić coś dla dzieci, więc wybieramy się jeszcze do świetlicy środowiskowej na świąteczne warsztaty. Dzieje się mnóstwo dobra...

Niewiele potrzeba, wystarczy pokazać możliwości, pomóc w planowaniu i organizacji, skorzystać z pomocy rodziców, którzy chętnie się angażują. Każdy ma tę moc...

**Anna Piasecka-Szymankiewicz**

nauczycielka języka polskiego

koordynatorka

Szkolnego Klubu Wolontariusza



# Uczą i wyróżniają

Państwowa Inspekcja Pracy prowadzi program dla szkół ponadpodstawowych „Kultura bezpieczeństwa” oraz organizuje konkurs „Poznaj swoje prawa w pracy”, jest również współorganizatorem konkursu „Bezpiecznie od startu”.

W „Kulturze bezpieczeństwa” biorą udział placówki oświatowe, z całego województwa. Program ten polega na przeprowadzeniu przez nauczycieli przynajmniej dwóch lekcji z tematów związanych z podstawami prawa pracy lub BHP, do kilku wybranych szkół przyjeżdżają inspektorzy oraz prawnicy, by opowiedzieć o wybranych aspektach prawa pracy. Prowadzone są także wzorem poprzedniego roku szkolnego - szkolenia on-line. Zgłoszenia szkół przyjmowane są do 31 października. Nauczyciele i placówki, które biorą udział w programie Kultura bezpieczeństwa otrzymują na koniec roku szkolnego zaświadczenia.

W listopadzie br, na podsumowaniu minionego roku szkolnego, w Pałacu Młodzieży byli nie tylko nauczyciele, ale również przedstawiciele związków zawodowych:

- Beata Gorzelańczyk – wiceprezes okręgu zachodniopomorskiego ZNP
- Izabela Grzenkowicz – przewodnicząca Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego KNSZZ Solidarność 80
- Teresa Mądry oraz Hanna Sokołowska z zarządu szczecińskiego oddziału ZNP

A oto wyróżnione szczecińskie placówki oświatowe, które brały udział w „Kulturze bezpieczeństwa” w minionym roku szkolnym:

1. EUROSPEC Branżowa Szkoła I Stopnia (nauczyciele: Paweł Stadnik, Zofia Tkacz);
2. Technikum Łączności i Multimediiów Cyfrowych - Tadeusz Skóra
3. Zespół Szkół Nr 4 im. Armii Krajowej (Dariusz Zaśko, Grzegorz Śmigielski, Marcin Januszewski, Piotr Dubis, Sławomir Kocoń)
4. Zespół Szkół Samochodowych Katarzyna Herudzińska, Tomasz Sopiński, Kinga Ziębińska, Norbert Ninin-Grosicki, Andrzej Maziarz, Jakub Chmielewski, Grzegorz Kocik, Andrzej Podgórski
5. Zespół Szkół - Centrum Kształcenia Rolniczego - Tadeusz Ledwoń
6. 6. Branżowa Szkoła I Stopnia Wojewódzkiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego - Bartosz Ścibior, Anna Osińska
7. Zespół Szkół Nr 6 im. Mikołaja Reja - Aneta Wolna

## 8. Zespół Szkół Rzemieślniczych -

Andrzej Kandulski  
Sebastian Wilk  
Marcelina Adamska  
Joanna Skrobisz  
Zofia Tkacz  
Ewa Silna



## 9. Zespół Szkół Budowlanych

Mirosława Ilkowska  
Anna Pachłowska  
Agnieszka Jerzykowska  
Agnieszka Kowalczyk  
Marzena Paczesna-Głowacka  
Waldemar Myślicki  
Maja Pałęga  
Paulina Plewa  
Marianna Stefańska  
Barbara Ostapowicz



Szkołom i uczestnikom gratulujemy  
aktywności!





## KONKURS „POZNAJ SWOJE PRAWA W PRACY”

### Baza pytań do etapu szkolnego - rok szkolny 2024/2025

#### PRZEPISY OGÓLNE

1. Kodeks pracy reguluje:
  - A) prawa osób prowadzących działalność gospodarczą
  - B) prawa i obowiązki zleceniodawców i zleceniobiorców
  - C) prawa i obowiązki pracowników i pracodawców.**
  
2. Nadzór i kontrolę nad przestrzeganiem prawa pracy sprawuje:
  - A) Najwyższa Izba Kontroli
  - B) Państwowa Inspekcja Pracy**
  - C) Prokuratura.
  
3. Państwowa Inspekcja Pracy podlega:
  - A) Sejmowi**
  - B) Ministerstwu Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
  - C) Najwyższej Izbie Kontroli.
  
4. Co to jest „system ochrony pracy w Polsce”?
  - A) system środków prawnych, ekonomicznych, technicznych i organizacyjnych służących zapewnieniu pracownikom bezpieczeństwa i ochrony zdrowia w procesie pracy**
  - B) każdy obywatel winien mieć pracę
  - C) każdy obywatel ma otrzymać świadczenia pieniężne i rzeczowe.
  
5. Pracownikiem jest:
  - A) osoba zatrudniona na podstawie umowy o pracę, powołania, wyboru, mianowania lub spółdzielczej umowy o pracę**
  - B) zleceniobiorca
  - C) osoba prowadząca działalność gospodarczą.
  
6. Pracodawcą jest:
  - A) zleceniodawca
  - B) jednostka organizacyjna, choćby nie posiadała osobowości prawnej, a także osoba fizyczna, jeżeli zatrudniają one pracowników**
  - C) osoba prowadząca działalność gospodarczą.
  
7. Kto ponosi ryzyko produkcyjne?
  - A) pracownik
  - B) pracodawca**
  - C) zamawiający dzieło.
  
8. Co oznacza bezpieczeństwo i higiena pracy?
  - A) ogół środków zapobiegających wypadkom przy pracy i w czasie wolnym
  - B) ogół środków i urządzeń służących do stworzenia warunków pracy, eliminujących zagrożenie życia lub zdrowia zatrudnionych**
  - C) przestrzeganie zasad higieny osobistej na stanowisku pracy.



## Werszy płynące przez wnętrze ...

Poezja wiele ma oblicz. Dzisiaj chciałabym Ciebie, Czytelniku zaprosić do poznania jednego z nich. Jak możemy przeczytać na odwrocie książki Rupii Kaur, „>>Dom ciato. Home body<< to zbiór szczerych rozmów z samą sobą, przypominających o tym, by chłonąć miłość i akceptację, by być częścią wspólnoty i rodziny, by wierzyć w zmianę. Motywy natury i kultury, światła i ciemności znalazły tu dopełnienie w postaci ilustracji samej Rupii.” Zbiór wierszy niezwykle refleksyjny, a przy tym poruszający ważne tematy. Lektura była swoistym katharsis. Książka ukazała się w 2022 roku nakładem Wydawnictwa Otwartego. Więcej o wierszach za chwilę. Na wstępie chciałabym przybliżyć sylwetkę poetki, ilustratorki, artystki i performer-

ki. Swój pierwszy tomik poezji napisała, zilustrowała i wydała jako dwudziestoletnia studentka. Nosi tytuł „Mleko i miód”. Kolejny zbiór wierszy pojawił się wkrótce potem: „Słońce i jej kwiaty”. Oba tomy wierszy sprzedały się w ponad ośmiu milionach egzemplarzy i zostały przetłumaczone na ponad czterdzieści języków. „Dom ciato” jest trzecią publikacją poetycką i jej lektura jest moim pierwszym spotkaniem z tą poetką. Jak możemy przeczytać w biogramie autorki, jej twórczość „(...) dotyczy miłości, straty, traumy, powrotu do zdrowia, kobiecości i migracji. (...)” Trudno było tego nie zauważyć podczas czytania. Lubi tworzyć sztukę i prezentować poezję na scenie.

Niewątpliwą zaletą tej publikacji jest dwujęzyczność. Wiersze można przeczytać zarówno po angielsku, jak i po polsku. Z pewnością wskazówkami po tej podróży poetyckiej będą tytuły rozdziałów, które naprowadzają czytelnika na sferę tematyczną utworów. Spójrzmy na nie: „Umysł”, „Serce”, „Odpoczynek”, „Przebudzenie”. Pierwsze dwa z wymienionych rozdziałów nakierowują czytelnika na to, co z człowieczeństwem się łączy. Postrzegamy to, co zaobserwowane, co stało się naszym udziałem, co nam się przydarzyło, nasze obawy przez pryzmat zarówno racjonalnego postrzegania, jak i pełnego uczuć i emocji serca. Umysł i serce nie raz ze sobą się spierają, a po tej trudnej bitwie przychodzi odpoczynek i przebudzenie się... tylko do czego? To wszystko nam powiedzą wersy zawarte w książce. Lektura jest nie tylko spotkaniem z cieka-

wą i refleksyjną literaturą, mogłaby być terapią.

Zajrzyjmy więc do pierwszego rozdziału zatytułowanego „Umysł”. Oto jeden z utworów: „depresja jest cicha/ nigdy nie słysząc jak się zbliża/ i nagle staje się/ najdonośniejszym głosem w twojej głowie”. Temat poruszony w wierszu jest ważny. O depresji często wypowiadają się psychologowie, psychiatrzy. Wśród jednych będzie to temat tabu, albo nawet choroba, która jest wymówką do niepodjęcia działań, niewstawania rano z łóżka, nie wychodzenia z domu, nie pójścia do pracy. A tymczasem jest to stan, który może mieć podłoże zarówno biologiczne, jak i psychologiczne. Poważny stan, a osoby cierpiące na depresję potrzebują przede wszystkim wsparcia, zrozumienia. Stan depresyjny lub niemoc, a mimo to chęć zmiany na lepsze oddaje inny wiersz: „czuję się jakbym obserwowała swoje życie na/ zamazanym ekranie telewizora. czuję że jestem bardzo oddalona od tego świata. Prawie obca w tym ciele./ jakby wszystkie miłe wspomnienia wyskrobano z miski/ mojego umysłu. zamykam oczy i nie mogę sobie/ przypomnieć jak to jest być szczęśliwą. moja klatka/ piersiowa zapada się do żołądka gdy pomyślę że rano/ muszę wstać i udawać że nie gasnę od nowa./ chcę wyciągnąć rękę i dotykać rzeczy. chcę czuć/ jak one też mnie dotykają. chcę żyć. chcę odzyskać/ życiową energię.” Jednak w innym utworze podmiot liryczny przypomina: „nie jestem swoimi najgorszymi dniami/ nie jestem tym co mnie spo-

tkowało (...)”.

Wiersze zawarte w książce nie mają tytułów. Tym, co wskazuje nam, jakiego zakresu tematycznego możemy się spodziewać są jedynie nazwy rozdziałów, w których określone utwory się znajdują. Brak tytułów sprawia, że nie do końca wiemy, czego się spodziewać, więc z tym większą ciekawością podchodzimy do lektury.

Wspomnianym wcześniej stanom psychicznym mogą też towarzyszyć lęki, czy rozważania o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Tych motywów również nie brakuje w utworach Rupī Kaur. Tak, jak zapowiadał wydawca, są to rozmowy z samą sobą. To nie jest postawianie diagnozy, czy wskazanie sprawdzonej recepty na poprawę. Raczej nazwałabym to próbami zrozumienia, które z pewnością towarzyszą każdemu na poszczególnych etapach życia. Uniwersalność tematyczna sprawia, że każdy znajdzie coś dla siebie.

Jaki jest lęk w twórczości poetki? Zajrzyjmy do książki: „lęk odczuwam tak jakbym wisiała/ na krawędzi budynku/ i lada chwila moja ręka/ miała się ześlizgnąć”. Obrazy poetyckie oddziałują na wyobraźnię, czy skojarzenia. Wiersze nie są skomplikowane w przekazie, co w przypadku twórczości tej poetki jest atutem, ponieważ nie umyka przestanie. Są refleksyjne, a przy tym do tej refleksji skłaniają: albo idealizują przeszłość/ albo martwię się o przyszłość/ nic dziwnego/ że nie czuję się żywa/ nie żyję/ w jednej chwili która jest prawdziwa// >>teraźniejszość<<”.

Choć jeszcze nie dotarliśmy do rozdziału „Serce”, to ten wiersz – w moim odbiorze – zdaje się być obrazem relacji z drugim człowiekiem lub odzwierciedleniem czegoś, co jest stałe w naszym życiu, niezależnie od wydarzeń, których doświadczamy. Przywiązujemy się przecież nie tylko sercem, ale również myślą, poprzez łączące nas wspomnienia i sytuacje. Zajrzyjmy do wiersza znajdującego się na stronie 76.: „większość mojego życia upłynęła/ na dotykaniu się nas dwojga/ skóra przy skórze/ nasze wspólne noce/ i czasami dni/ niosteś mnie gdy moje kończyny nie chciały/ gdy byłam tak chora że nie mogłam się ruszyć/ niejednym raz zmęczył cię mój ciężar/ niejednym raz narzekałeś/ byłeś świadkiem wszystkich moich snów/ mojego seksu/ mojego pisania/ mojego płakania/ każdy akt bezradności w moim życiu/ dokonywał się przy tobie/ my dwoje po kolana w śmiechu/ a gdy byłam głupia i zaufałam głupcowi/ uprawiałam na tobie miłość/ odchodziłam na całe dni tylko po to by/ wrócić z pustymi rękami/ zawsze przyjmowałeś mnie z powrotem/ gdy opuszczał mnie sen/ nie spałeś razem ze mną/ w moim życiu jesteś przytuleniem/ moim konfesjonatem/ moim ołtarzem/ na tobie stałam się z dziewczyny kobietą/ i w końcu/ to ty – stary przyjacielu/ oddasz mnie śmierci wypoczętą// >>nie ma miejsca intymniejszego niż łóżko<<”. Wspomniane łóżko oddaje właśnie tę stałość. Nie jest tylko elementem wyposażenia mieszkania, czy domu. Sen jest nieodłącznym elementem naszego życia. Jeśli jesteśmy w związku, stałe mogą być sytuacje intymne z udziałem partnera/

partnerki. Przykładami mogą być również czytanie nie tylko przed snem, czy pisanie, a nawet czas, w którym chorujemy. Przykładów można podać jeszcze wiele, zresztą znajdują się one w przytoczonych obrazach poetyckich. W odniesieniu do relacji z drugim człowiekiem, może to być relacja z członkiem rodziny, przyjacielem, a przecież te osoby niekoniecznie muszą być świadkami niektórych sytuacji, ale mogą też się dowiedzieć o nich od nas, mogą być z nami w różnych momentach naszego życia.

Dwa utwory kończące rozdział „Umysł” mówią o bólu i braku akceptacji siebie, ale niosą również pozytywne przesłanie. Pierwszy brzmi następująco: „nasz ból to drzwi do naszej radości” To nie jest jedyny tekst w tej książce, który sposobem zredagowania przypomina sentencję, czy złotą myśl. Na podstawie lektury dochodzę do wniosku, że to jedna z cech stylu poetki. Zwraca uwagę również wiersz kończący rozdział: „mam dość poczucia rozczarowania/ domem który trzyma mnie przy życiu/ jestem wyczerpana energią potrzebną/ do nienawidzenia siebie// >>odkładam nienawiść<<”. Przytoczone wersy wskazują na dążenie do odczuwania radości i akceptacji siebie.

Zajrzyjmy teraz do „Serca” i wiersza rozpoczynającego rozdział: „czasami/ >>kocham cię<< znaczy/ chcę cię kochać// czasami/ >>kocham cię<< znaczy/ zostanę trochę dłużej// czasami >>kocham cię<< znaczy/ nie jestem pewna jak odejść// czasami/ >>kocham cię<< znaczy/ nie mam dokąd pójść”. Konstrukcja

zwrotek i powtarzające się dwa pierwsze wersy mogą sprawiać, że utwór ma swoją melodię, a także łatwy do zapamiętania. Każda ze zwrotek pokazuje nieco inne ujęcie uczuć, miłości. W tak niewielu słowach podmiot liryczny ukazuje złożoność ludzkich uczuć.

Ten rozdział prowadzi nas w zawite uliczki ludzkich relacji, tych mniej lub bardziej romantycznych. Ten obraz poetycki z pewnością będzie niezbyt romantyczny: „tacy mężczyźni jak on mistrzowsko/ wyczuwają takie dziewczyny jak ja/ te niewidzialne/ przekonane o swojej brzydocie/ ponieważ ojcowie ich nie kochali/ wymówił moje imię/ a nigdy dotąd nie słyszałam by moje imię/ tańczyło w męskich ustach/ poświęć trochę uwagi/ komuś kto nigdy jej nie zaznał/ a straci głowę/ będzie skakał i wywijał koziołki/ nie posiadając się z radości/ że ktoś go zapragnął/ owładnięty ulgą że ktoś go odkrył/ on zaszczerpił we mnie przekonanie/ że bez niego nie przetrwam/ właśnie w ten sposób tacy mężczyźni/ usidlają takie dziewczyny jak ja”. Podmiot liryczny zwraca tutaj uwagę nie tylko na przyjmowane postawy przez ludzi w relacjach, ale również na to, jaki wpływ na nie mogą mieć wcześniejsze doświadczenia, a nawet relacje z ojcem ( w przypadku kobiet).

W tym rozdziale znajdziemy również utwory pokazujące siłę człowieka, kobiety..., ale nie tylko to. Ukazują też to, jak – zdaniem podmiotu lirycznego – powinna ona wyglądać. Oto jeden z przykładów: „twój partner powinien/ wzbogacać twoje życie/ a nie je wyjąławiać/ bycie z nim mimo bólu to nie miłość”. Na ko-

lejnej stronie znajdują się z kolei wersy: „jestem za bardzo zakochana w swoim życiu/ by roztopiać się na podłodze/ dla kolejnego mężczyzny/ który przyprawia mnie o zawrót głowy/ mogę przecież spojrzeć w lustro/ i sama zaprzeć sobie dech w piersiach”. Tutaj odnajdujemy akceptację samej siebie. Jakie jeszcze oblicza miłości znajdziemy w utworach Rupī Kaur? Miłość do rodziny, przyjaciół i wspólnoty, a także inne równie ważne relacje. Jak możemy przeczytać, „mogę żyć bez miłości romantycznej/ ale nie potrafię przetrwać bez/ kobiet które nazywam przyjaciółkami/ doskonale wiedzą czego potrzebuję/ zanim sama to sobie uświadomię/ po prostu wspieramy się nawzajem/ w inny sposób”.

Zwraca również uwagę wiersz kończący rozdział, oddający nie tylko wymiar duchowy relacji, ale także cielesny: „moje ciało jest tak rozgrzane pragnieniem ciebie/ że roztopiam się jeszcze zanim się rozbiemy/ chcę miłości która/ przeniesie mnie/ w inny wymiar/ chcę cię tak głęboko/ że wkraczamy do świata duchowego/ przechodzimy od delikatności w gwałtowności/ chcę kontaktu wzrokowego/ rozłóż moje nogi/ ku przeciwnym krańcom pokoju (...)”. Tak rozpoczyna się wspomniany wiersz, a następne wersy znajdziecie w książce.

Mamy już za sobą świat myśli i uczuć, a teraz zagłębimy do kolejnego rozdziału zatytułowanego Odpoczynek. Czy odpoczniemy? Sprawdźmy. Zdaje się on być lirycznym zapisem codzienności, która dla każdego z nas będzie inna. Refleksji nad nią. To bardzo szeroki temat, każdy

autor zwróci uwagę na inny jej aspekt. Sprawdźmy, na co zwraca uwagę Rupi Kaur. Co jest przedmiotem rozważań podmiotu lirycznego w jej wierszach. Drogowskazem podczas tej części wędrówki poetyckiej mogą być już pierwsze wersy: „są we mnie lata/ które nie znalazły snu”. Czy właśnie o tych elementach codzienności przeszłych, teraźniejszych będzie mowa? Czym jest sen? Zapomnieniem? Lekiem przeciwbólowym lub lekarstwem na zrozumienie pewnych zdarzeń, obrazów pamięci, czy sytuacji społecznych?

Zajrzyjmy na stronę 165.: „czuję lęk związany z produktywnością/ że wszyscy pracują ciężiej niż ja/ i zostanę w tyle/ bo pracuję nie dość szybko/ nie dość długo/ i marnuję czas/ nie siadam do śniadania/ biorę je na wynos/ dzwonię do matki kiedy jestem wolna – inaczej/ mam poczucie że rozmowa zabiera za dużo czasu// odwlekam wszystko co/ nie zbliża mnie do moich marzeń/ jakby to co odwlekam/ nie było marzeniem// czy to nie marzenie/ że mam matkę do której mogę zadzwonić/ i stół przy którym mogę zjeść śniadanie// zgubiłam się jednak w chorej potrzebie/ optymalizacji każdej godziny dnia (...)”. To jest fragment utworu, który oddaje w całości specyfikę czasów, w których żyjemy. Wiele rzeczy robimy w biegu, goniąc za sukcesami, marzeniami, odczuwamy presję otoczenia lub sami wywieramy ją na sobie. Śniadanie i rozmowy z matką, które są użyte do obrazowania lirycznego zdają się mieć szerszy kontekst. Posiłek nie jest tylko wzmocnieniem

organizmu, ale też chwilą, w której możemy odetchnąć. Kontakty i utrzymywanie relacji z rodziną, wzajemne wsparcie także jest ważne. Produktywność jest czymś, czego się od nas wymaga, czymś, czego sami potrafimy od siebie wymagać, jednak dobrze jest, jak nie odbywa się to kosztem czegoś. Kolejny wiersz pokazuje tę dobrą stronę sukcesu: „możemy pracować/ w swoim tempie/ i wciąż odnosić/ sukcesy”.

Niewątpliwą zaletą tej książki jest to, że przejścia między tematami utworów są płynne. Na jednej stronie znajdujemy wiersz, który – tak, jak w przypadku omawianego – porusza konkretną problematykę, a następny zdaje się być kontynuacją myśli, dopełnieniem. Jedni czytają tomiki wierszy wrywkowo, ale są też tacy, którzy robią to od początku do końca, wiersz po wierszu. Sama najczęściej czytam tym drugim sposobem. Dlatego lubię, jak koncepcja na książkę jest przemyślana. W przypadku publikacji „Dom ciało. Home body” z pewnością kolejność rozdziałów, wierszy nie jest przypadkowa.

Kolejnym tematem, który znalazłam w tomiku Rupi Kaur, jest zwrócenie uwagi na wartość roli matki: gdy dzieci w szkole spytały/ gdzie pracuje moja mama/ skłamałam mówiąc >> w fabryce/ jak wszystkie inne mamy<</ za bardzo wstydziłam się przyznać/ że nie ma >>prawdziwej pracy<</ chociaż przecież >>mama w domu<< oznaczała/ że jest pełnoetatową opiekunką/ szoferem/ szefem kuchni/ sekretarką/ korepetytorką/ sprzątaczką/ najlepszą przyjaciółką/ czworga dzieci i/ powszechna definicja >>prawdziwej pracy<</ nie zdołałaby tego wszystkiego pomieścić

(...)”. To kolejny ważny wątek, który do tej pory wywołuje ożywione dyskusje. Obraz kobiety różni się w zależności od kraju, środowiska. Ja jednak ujmę to w sposób bardziej uniwersalny. Warto doceniać drugiego człowieka za to, co robi, jakie trudy podejmuje na co dzień. Jedna kobieta skupi się na pracy zawodowej, druga na wychowaniu dzieci, a jeszcze inna będzie czyniła starania, by robić jedno i drugie. Ludzie nie są jednakowi. Nie do końca zgodziłabym się z ostatnim wersem, ponieważ niektóre stanowiska pracy wymagają wszechstronności w działaniu, nie wspominając już o osobach, które prowadzą własne firmy.

Kierunek interpretacyjny wierszy wskazuje czytelnikowi często słowa zapisane pod utworem kursywą. Przy przed chwilą omawianym utworze była to „wartość”. Choć nie wszędzie je znajdziemy. Przy kolejnym wierszu, na który chciałam zwrócić uwagę, jednak podpisana jest „zdrada”. Kto kogo zdradził? Sprawdźmy: pole rozpostarło ramiona/ i powiedziało >>odpocznij<</ drzewa powiedziały >>damy ci życie<</ powietrze powiedziało >>oddychaj mną<</ ziemia powiedziała/ >>dbaj o to co dba o ciebie<</ a my odwróciliśmy się od nich wszystkich (...).” Dbałość o nasze naturalne środowisko jest kolejnym tematem, który wielokrotnie pojawia się, jako temat ożywionej dyskusji nie tylko w małych gronach osób, ale też w mediach. Zdania są w tej kwestii podzielone, jednak wprowadza się rozwiązania, które mają na celu ograniczenie zanieczyszczeń, czy szukanie alternatywnych źródeł energii. Podmiot liryczny

zdaje się być jednak krytyczny wobec postępowania ludzi w tym i w kolejnych wierszach.

Nie mogłam pominąć wątku autotematycznego, poetyckiego: „mała poetko/ chyba im więcej słów piszesz/ tym bardziej ci się wydaje/ że piszesz je sama/ dlaczego myślisz że masz nad tym władzę/ czy za pierwszym razem słowa/ nie wylały się na ciebie/ bez pozwolenia/ a teraz próbujesz/ zaprzęgnąć je do pracy/ ale magia nie działa w ten sposób/ twoje ponaglenie/ dusi dzieła sztuki/ dojrzewające w tobie/ twoje zadanie polega na/ wzięciu udziału w tym procesie/ wykazaniu cierpliwości a gdy przyjdzie pora/ wszechświat znowu się tobą posłuży// >>inspiracja<<”. Czyżby podpisana pod wersami inspiracja była podmiotem lirycznym? Kim ona jest? Wszechświatem, życiem, zdarzeniami, tym, na co zwracamy uwagę, tym, co wywołuje w nas refleksję, emocjami, uczuciami? Z pewnością. Inspirację trudno okiełznać. Jakie tematy i inspiracje znajdziemy w ostatnim rozdziale zbioru „Dom ciało. Home body”?

Rozdział „Przebudzenie” rozpoczyna się od wersów: „budzę się/ po najdłuższej nocy w moim życiu/ od lat nie widziałam słońca (...).” Po odpoczynku w towarzystwie elementów życia codziennego i rozważań wokół nich, a wcześniej rozdziałach zatytułowanych „Umysł” i „Serce”, przychodzi czas na kolejne aspekty życia, kolejny etap. Same rozdziały układają się w poszczególne etapy, które towarzyszą człowiekowi, choć w życiu zazwyczaj nie jest to tak uporządkowane, jak w książce Rupi Kaur. Przebudzenie po nocy można

odbierać, jako poradzenie sobie z minionymi wydarzeniami, smutkami, przepracowanie pewnych spraw, zmobilizowanie się na tyle, by móc pójść dalej przez życie. Słońce może jest tą radością i siłą, którą odnajdujemy w sobie i wokół siebie.

Siłę, o której wspominałam, widać też w innym wierszu: „zapłaciłam krwią by się tu znaleźć. zapłaciłam/ dzieciństwem zaśmieconym większymi potworami niż/ ty. częściej uciszano mnie biciem niż obejmowano/ na tej ziemi. nie widziałeś tego, co ja. Moje dno/ sięgnęło tak nisko że z pewnością było piekłem./ wy-dostawałam się z niego przez dekadę. moje ręce/ pokryły się pęcherzami. stopy spuchły. umysł mówił/ >>dłużej nie dam rady<<. powiedziałam mu >>lepiej weź się/ w garść. przyszedł tu żeby się bawić. i nie uronimy/ z tego ani kropli<<. ścigano mnie. zabito. i wróciłam na/ ziemię piechotą. ukręciłam kark wszystkim bestiom/ którym mogłam. a ty chcesz zająć moje miejsce. to/ które zbudowałam z historii mojego życia. skarbie. nie/ zmieścisz się. żongluję takimi klaunami jak ty. dłubię/ w zębach takimi głupcami dla rozrywki. bawiłam się/ spałam i tańczyłam z większymi diabłami (...)”. Ból i przeszłość odciskają często piętno na życiu i osobowości człowieka, wpływają na jego postawy, ale mogą być również źródłem siły. To kolejny wątek bardzo uniwersalny.

To nie był jedyny utwór, gdzie znajdziemy tę siłę i motywację do podniesienia się z kolan, a przy tym promienie słońca również w sobie, zajrzyjmy do kolejnego: „nie śpij na/ wycieraczkę swojego potencjału/ czekając aż coś się wydarzy/ skoro

sama możesz/ >>być< tym co się wydarzy”. Jak wspominałam, wydawca zapowiadał, że książka jest zbiorem rozmów z samą sobą. Odzwierciedlenie tych słów znajdziemy także w wersach Rupī Kaur. Podmiot liryczny bardzo zachęca do wstuchania się w siebie: „ w twoim wnętrzu/ toczy się rozmowa/ przysłuchaj się uważnie/ temu co mówi/ twój wewnętrzny świat”. Na kolejnych stronach znajdziemy efekty wstuchiwania się w siebie. Podmiot liryczny mówi czytelnikowi, że „(...) szczęście/ niema nic wspólnego/ z nieustającym dobrym samopoczuciem”, czy o akceptacji tego, co w nas trudne.

Gdzie jeszcze znajdziemy siłę? Spójrzmy na ten wiersz: „och przecież cipka jest dzielna/ nie zapominajmy/ ile bólu/ może znieść/ ile dostarcza przyjemności/ sobie i innym/ pamiętaj/ że cię wypluła/ bez szemrania/ teraz jednak/ używasz słowa >>cipka<</ w charakterze obelgi/ choć przecież jesteś/ za słaby żeby nią być”. Utwór nazwałabym mocnym, ale również nieszablonowym, z widocznym nawiązaniem do elementu nawyków komunikacyjnych, które wszyscy znamy. Zgodzisz się z podmiotem lirycznym?

Nie omówiłam wszystkich wierszy, które znajdują się w książce, ale niewielką ich część. Z czystym sumieniem mogę polecić lekturę zbioru wierszy Rupī Kaur „Dom ciała/ Home body”. Te rozmowy, myśli, wersy dotyczą tematów wspólnych dla wielu ludzi. Uniwersalność przekazu i jego jasność, a nawet dosadność (jak na przykład w poprzednio wspomnianym utworze) jest atutem. Rozdziały porządkują niejako ten przekaz tak, by był on bardziej

czytelny. Oczywiście, ten tekst prezentuje mój odbiór twórczości poetki, moje refleksje. Zachęcam do zajrzenia do książki i ukształtowania własnego.

### **Edyta Rauhut**

Tytuł: „Dom ciało. Home body”

Autorka: Rupi Kaur

Tłumaczenie: Anna Gralak

Wydawnictwo Otwarte

Rok wydania: 2022

# WYDAWNICTWO AKCENT

**Róża Czerniawska-Karcz**

**W roku 2024 w serii: akcent wydano kolejne książki, dwie z nich ukazały się z dofinansowania Miasta Szczecin w ramach projektu VIII Szczecińskie Promocje Literatury 2024. Były to: zbiór wierszy zupełnie niedaleko gdzieś dwa kroki za... i głębiej, Moniki Miłosz oraz proza/dramat Krzyk... Danuły-Romany Słowik.**

**Trzecia tegoroczna, już 88. pozycja serii: akcent, to poezje Małgorzaty Hrycaj, muz (wy)obcowanie..., wydana nakładem autorki.**



**zupełnie niedaleko  
gdzieś dwa kroki za  
...i głębiej**

1/ akcenty na wiersze, które GŁĘBIEJ...

*Wrażenia, wrażenia najszczęśliwsze,  
Śpiewnik serdeczny, kantyczki,  
Całość w książce, komplet serca.  
Stanisław Wyspiański*

Zaiste, świat słowa jest niezmierny. Kto próbuje go zgłębić, należy do odważnych... albo natchnionych. Znaczący się z Iskrą Bożą. Poetka. Artystka. Pani z Parnasu ulubienica. Czy tak?

Monika Miłosz nie tylko nazwisko ma znaczące, ale też swój debiutancki tom wierszy znacząco określiła już na wstępie – przestrzeń, czas, miejsca, perspektywa spojrzenia – jawią się jako formy zbadane niejako od wewnątrz. Poetka wchodzi w świat wiersza nie z zewnątrz (że przywołam neologizm chętnie używany przez poetę, Edwarda Siekierzyńskiego), ale z wnętrza myśli, uczuć, emocji, wrażliwości – i porusza się w nim śpiewająco... **Cichutko na palcach** –

*wirtuozerią natchnioną  
zerwij ze mnie ciszę  
rozpal melodię  
aż ją w snach usłyszę  
(...)*

*a gdy umknę w popłochu  
czułość do mnie zanuć  
improwizowanym szeptem  
nim mnie zbudzi rano*

Wywołuje słowami wiersze-piosenki, wiersze-melodie, melorecytacje, wiersze hologramy, które są a przecież ich nie ma, gdy nikt bez światła na murze krakowskiej kamienicy przy Brackiej... na przykład. Są w tej osobistej głębi poetyckiej wiersze wyznania, wiersze protesty/ sprzeciwy, wiersze deklaracje i wiersze zgody; wybrzmiewają historie intymne i słowa wyszlochane w „niewinne poduszki”. Świat słowa Moniki Miłosz to rzeczywistość utkana w dialogu z samą sobą –

gdzieś dwa kroki za przyziemnością  
często chowam się w cieniu  
własnej maski  
ze sobą w sobie  
tańczę w rytm serca

Gdzie ja liryczne jest konkretnie niekonkretne, gdzie poetka/poeta, ten z zupełnie niedaleko rejestruje czas i przestrzeń pomiędzy wersem a muzyką strofy, gdyż to melodia słów staje się uniwersalną bohaterką godzin czy chwil, uczestniczką zdarzeń, spisanych emocji o świcie czy późną nocą, wywołującą srebrzyste metafory w rozmowie z Księżycem... ja Clair de lune Debussy'ego słyszę?

Albo to Ona /podmiotka/ gdzieś dwa kroki za... staje przed ścianą niemożności, bezradności, samotności... Ona taka w (nie)widoczność / (Nie)zmysłowość (nie)istotność // Taka każda z nas w swojej indywidualnej, niepowtarzalnej odstonie, nagości, w narzuconej, chcianej/niechcianej roli; jakaś Mała, która nigdy nie pęka, jakaś Złodziejka światła, jakaś Matka zatracona, Inna bezimienna, kochana/niekochana... Ona jako spektrum świata z wnętrza i zewnątrz – rozmieniona na emocje, wrażenia, uczucia, zmysły, na przebłytki myśli, pochwycone w słowa, zapisane frazą z wiersza do wyśpiewania ciszą **Ciszy**... – Cisza krzyczy najgłośniejsz / (...) z każdego kąta wykukuje brak //

To Ta z głębi... skryta a może tylko egzystująca gdzieś na dnie jaźni – ja liryczne ze wszystkimi atrybutami kobiety, kobiety w podróży nieustającej przez swoje kontynenty samotności, błądzącej po wyspach smutku, wspinającej się na wzgórza tęsknoty, budującej swoje latarnie na przyłádkach dobrej nadziei. Poskramiającej i oswajającej wiatr... Towarzyszka samej siebie, stanowiąca sobie kodeksy, wytuczająca swoje drogi, rysująca mapy owych głębi... gdzie dostęp mają nieliczni.

**Tamta dziewczyna –**

Odeszła  
Zabrała uśmiech  
Poskładała skrzydła

Zostawi je na wczoraj  
A może na jakieś nigdy  
Nigdy nadejdzie najprędzej

Refleksyjne zapisy czasu i przestrzeni, najbardziej intymne odstony, to tylko echa czy miraże uczuć, pragnień albo wyobrażeń, fatamorgany z pustynnych niespełnień. **Bywam** – (...) Raz kuszę fatamorganą / Raz zbawczą jestem oazą //

Jakże osobne są te poetyckie miejsca zamieszkiwane przez poetkę albo jej alter

ego. Niby wokół wszystko znajome... i słowa, i składnia, i obrazy... pejzaże nie tylko wewnętrzne, nawet labirynty kluczące, zagęszczające lęki są przecież znane. Te podróże galaktyczne w ucieczce poza nieprzyjazny, chociaż znany świat. Bo słowa zamknięte w wersach są nasze, nam bliskie, strofy układające się w muzyczne ciągi, przyzywają przecież niewysłowione...

I błądzą bohaterowie, a może zdecydowanie jednak bohaterki, ukryte za maskami Erato, Euterpe, Uranii, Polihymnii, Kaliope, Klio czy Terpsychory – razem z poetką i czytelnikami – by odnaleźć akcenty w głębi wiersza.

Jak trudno manewrować słowem, opornym, krnąbrnym, niestałym... gdy chce się napisać wiersz, wie tylko ten, kto chociaż raz wiersz spróbował zapisać.

Debiutująca tomem zupełnie niedaleko, gdzieś dwa kroki za ... i głębiej – Monika Miłosz radzi sobie umiejętnie z tą oporną materią. Rozmawia swobodnie ze sobą i z Poezją. Zadaje pytania i zapisuje odpowiedzi (patrz wiersz **Interrogacja**). Ma zdanie o poetach i o natchnieniu podprawionym np. martini! Apostrofą definiuje kolejnych rozmówców, snuje liryczne dialogi orzeźwiane nieprzesadną, ale zaskakującą metaforą. Lubi bawić się słowem **Po stokroć**

– a gdyby tak / po stokroć się ustokrocić / rozstonecznić / rozwiościć //...

Podporządkowuje sobie zgrabnie motywy, wątki czy obrazy swoich lirycznych historii. A gdy – Niedopowiedziana historia / Przechodzi do historii zatrzaszkując rozdział // Jest smutno //

Tymczasem Poetka płynie śmiało od tytułu do pointy, od opisu do niedomówienia, lawiruje tanecznie pośród zamilknięć, pośród słów wydobytych i okiełznanych, by te poprowadziły w rytm myśli z takim trudem poskładanej z **Puzzle** w obraz uczucia, emocji... –

*Rozczapierzone myśli  
Przeczesa wiatr  
targa emocjami  
Niepoukładane zamyślenia  
Tłuką się zagubione  
w natłoku*

I ta pewność – *I nie da się odprawdziwić / Prawdziwego //*

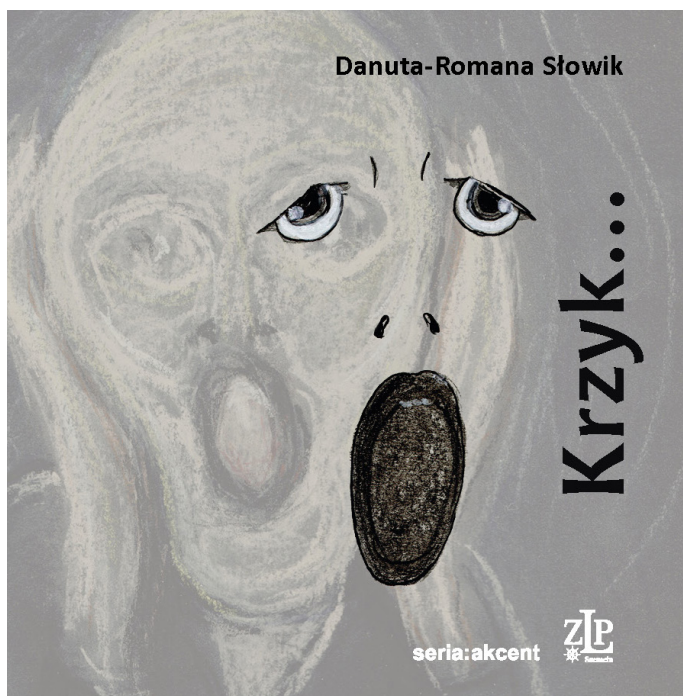
Chociaż wątpliwość daje znać, czy tak ma wyglądać zapis? Tak czy tak zamazać albo dobrać dźwięk, nutę, głos, by klucz nie zazgrzytał w zamku otwieranej z natchnienia metafory, oksymoronu czy porównania? Więcej czy mniej epitetów? Mniej wzruszeń a więcej ironii? Może szczypta sarkazmu nie zaszkodzi? Ile czego, by w harmonii zagrała piosenka, którą nosi w sobie? Gdzie ten właściwy rytm,

rym, kadencja? Czy ważniejsze te pejzaże wewnętrzne wyrysowane węgłem przez ilustratorkę, Hannę Kwiecińską, zaproszoną do świata wierszy przez Poetkę? A może jednak prywatne labirynty priorytetem? Gdzie naprawdę jest to zupełnie niedaleko? Zdaje się, że dryfuje w kierunku nieokreśloności, jak cały świat poezji – abstrakcyjny, ulotny, niepoznany do końca, ukryty w wizjach posennych, gdzie **Mgła** –

*I cisza drąży bolesność chwil  
W objęciach trzyma niemoc spełnienia  
W pamięci odtwarzam zerwany film  
Gdy mostem biegnę  
Lecz mostu nie ma*

Może w powidokach rozmytych, w przyptywach księżycowych? Gwiazda / (...) namalowała pejzaż / (...) Na początku mlecznej drogi / W cieniu wszystkich strachów drży / Migocząc //

Tyle wątpliwości wyłania się za każdym Wierszem, który tak lekko mieści się teraz na stronie książki... Przewodnik oczekujący na czytelnika, by podążyć wraz z nim... zupełnie niedaleko, gdzieś dwa kroki za ... i głębiej. Dasz się zaprosić?



**Monika Miłosz, zupełnie niedaleko  
gdzieś dwa kroki za... i głębiej, ZLP  
seria: akcent, Wyd. hogben, Szczecin  
2024**

**2/ na krzyk, na absurd czy na niepra-  
wość ten akcent?**

Nihil novi sub sole...\*  
...nieprawość bowiem nieustająco  
się dzieje.

Literatura non fiction. Literatura faktu  
– to gatunek literacki, w którym Danu-

ta-Romana Słowik czuje się najlepiej. To przestrzeń jej najprzychylniejsza, dobrze znana, rozumiana i odczuwana najdokładniej. Stąd książki w dorobku Autorki Tułaczych losów są naznaczone tym właśnie logo – FAKT. Nawet ulubionym słowem pisarki jest słowo – faktycznie (uśmiech).

Krzyk... to siódma książka prozatorska spod znaku faktu, spośród wydanych dotychczas dziewięciu. Dwa tomy wierszy zresztą także są opatrzone emocjonalnie i obrazowo zaangażowaniem w samo życie.

Albowiem ŻYCIE samo dla Pisarki – jest pierwszym natchnieniem, wena, inspiracją, prowokacją do ...pisania? To z niego wszystkie wyobrażenia – wizje, doznania, doświadczenia zamieniane w treści, obrazy ( w opowiadaniach, powieściach, dziennikach) – ono niesie przeszłe, teraźniejsze a nawet przyszłe tematy, rozwija wątki, podsuwa motywy, otwiera konteksty, odśladania aluzje, rozjaśnia skojarzenia, zachęca do eksperymentu... tylko czerpać i zamieniać w zapis. Potem te wszystkie dopowiedziane, zapisane zdania zapachną czasem truizmem. Trudno. Wiadomo bowiem – wszystko już było. Nic nowego pod słońcem wydarzyć się już nie może...

A jednak, a przecież... konteksty, niuanse, szczegóły... zmieniają nam wyobrażenia w fotografie zdarzeń, sytuacji, nade wszystko zaś osób... w nas samych! Czas i przestrzeń migocą jednak odmiennością – i staje się nowe. Odległe odbicie uniwersum.

Przypowieść powstaje od nowa. Spod pióra albo spod opuszków palców zapisują się kolejne „historie z życia wzięte” doświadczane od zawsze, przeżywane dogłębnie, przenikające miejsca i czas, stające się ponownie doświadczeniem i doświadczaniem absurdu istnienia, jego lęku, zamkniętego w treści słowa lub pojawiającego się pod powieką obrazu... przeniesionego potem na płótno?

Gdzieś, kiedyś, ktoś doświadcza(ł/ła) strachu, przerażenia, bo dotyka(ł/ła) go/ ją nieprawość niespodziewana, odebrany jest/był z nagła spokój, bezpieczeństwo czy wolność – bez powodu i bez konsekwencji owego terroru, ot, tak dla absurdałnego czyjegoś widzimi się... nie, nie – dla widzimi się, dla widzimi się władzy... Bo to z niej wywodzi się Krzyk! Wtedy też zaciera się granica tego, co realne, a co tylko z wyobraźni. Fikcja przenika teraźniejszość, koszmar senny trwa na jawie... Życie autorki tętni lękiem jej bohaterki, autorka wyrzuca z siebie krzyk swojego alter ego albo odwrotnie. Kto jest świadkiem a kto uczestniczką wydarzeń? Kto krzyczy a kto tylko zdaje sprawozdanie? Czyj to bunt a czyja bezradność? Czy Anna K. z Krzyku... Danuły-Romany Słowik to Józef K. z Procesu Franza Kafki? Oboje przecież uwikłani w absurdałne oskarżenie i wciągnięci w maszynę bezdusznych trybów tzw. prawa, które okazują się od zawsze nieprawością, wyzyskiem i zastraszaniem. I znowu zdumienie, bo to historia jakich wiele...

Powstaje nowa książka.

Nikt nie docieka, czy to z doświadczenia, czy z wyobraźni pisarki wyłoniły się sceny, miejsca, czas, bohaterowie, ich emocje, a z nich dialogi i monologi (wewnętrzne)... uczucia, które znamy, naznaczone stygmatem powtarzalności, opatrzone toposem lejtmotywu, wędrującego w kulturze, jak i w życiu, od najdawniejszych czasów.

I to on buduje opowiadaną historię, zawiązuje akcję, płącze intrygę, doprowadza do kulminacji, by wcale nie rozwiązać akcji... Życie – najzdolniejszy dramaturg, najwybitniejszy reżyser, scenarzysta i scenograf, operator obrazu i dźwięku... bez castingu przydziela role i każe grać bez próby, bo wtedy obrazy są najprawdziwsze... emocje najintensywniejsze, nie ma czasu na fałsz czy udawanie... To z niego wszystkie inspiracje, wizje, doznania, doświadczenia... tylko czerpać i tworzyć zapis...

Temat – proszę bardzo – niesprawiedliwe oskarżenie, najście bez nakazu w mieszkaniu, przeszukanie, aresztowanie, porwanie, przesłuchanie, zastraszanie, zwolnienie, umycie rąk. Czas – proszę bardzo – Wielkanoc / lata dwudzieste XXI wieku. Miejsce – proszę bardzo – spokojne miasteczko gdzieś w Polsce. Bohaterowie – proszę bardzo – Kobieta / emerytka / malarka / pisarka. Czarny charakter – proszę bardzo – aparat władzy i ucisku / tajni funkcjonariusze policji kryminalnej / w tle Sąd i Prokuratura. Motyw – proszę bardzo – absurdalne oskarżenie o kradzież i pozabawienie dóbr osoby bezdomnej!

Przecież to już było! I u Orwella, i u Kafki, i u samej autorki Tułacznych losów też, gdy pisała książkę-dziennik A Majka siedzi. Albo w swojej ostatniej dystopijnej powieści Déjà vu 1984.

Danuta-Romana Słowik czerpie obficie z Życia, a ono nieustannie ją inspiruje, podrzucając tematy. Tylko je oszlifować i zamienić w zapis. Nadać mu swój styl, język, klimat, nasycić emocjami, podrzucić konteksty, wskazać odniesienia... i gotowy dramat albo przypowieść. A najlepiej dwa w jednym, bo tego jeszcze nie było... być może?

Dlaczego nie poeksperymentować z rodzajem, gatunkiem, pomysłem? Dlaczego nie? Czy Józef K. nie może okazać się panią K., bo drgnęła wskazówka na tarczy zegara i przesunęła się przestrzeń w czasie równoległym... i zdarzyło się znowu, co się zdarzyć musiało... pod tym samym słońcem, chociaż komu innemu... odkurzony absurd niekontrolowanej od zawsze nieprawości błysnął ponownie w świetle dnia nienawiścią; aby osoby dramatu wystąpiły znowu na scenie ponurych korytarzy jakiejś Komendy Policji, w jakimś, tym razem nie surrealistycznym, a polskim miasteczku... Entourage też prawie ten sam... marionetki bezdusznej władzy,

ofiara bezzasadnego oskarżenia, absurdalny motyw aresztowania, bezkar-  
ność i bezwzględność policji, i koszmarnie skutki przeżytej traumy bohaterki, za-  
gubionej w purnonsensie zarzutów... I czas, nasycony strachem i sprzeciwem,  
zderzający się z arogancją i siłą władzy, odliczający beznamiętnie godziny ludz-  
kiej nieprawości...

Kolejna powtarzalność historii uderza czytelnika jak i samą autorkę – obuchem  
słowa DLACZEGO? I jak zawsze, nie ma odpowiedzi. Jak w antycznym dramacie  
można sięgnąć po fatum, przeznaczenie, los, Ananke, dolę... tylko czy to na pew-  
no odpowiedź? Wiedział Eklezjasta, domyślał się Kafka, odkrywał pędzlem  
Munch... i dzisiaj odczytuje czytelnik za sprawą Krzyku... Danuty-Romany Słowik.

Nic nie dzieje się przypadkowo – ale dlaczego dzieje się właśnie tak? W oparach  
absurdu, irracjonalnego lęku naszej egzystencji... w której odwiecznie poszukujemy  
sensu i porządku, ładu i bezpieczeństwa, piękna i dobra, a doświadczamy nie-  
ustannie czegoś przeciwnego?

Wielkie jajo technologicznej cywilizacji z przeniesioną wadą genetyczną? Nie  
ma ustroju, w którym społeczeństwo, a w nim jednostka, funkcjonuje idealnie?  
Utopia to temat znany nie tylko od Platona, tak jak i coraz częściej przywoływa-  
na dystopia, której niemal doświadczamy. Konflikt jednostki z władzą – stary, jak  
świat nam znany. Scenariusz zapisany w społecznym DNA. Realia dostosowa-  
ne i mamy gotową współczesną parabolę, która w każdym momencie zamienić  
się może w dramat. Albo w krzyk... Na jawie! I ze zdumieniem konstatujemy... nihil  
novi sub sole... I to nasze wieczne zdziwienie – dlaczego my, nas, mnie dotyka ta  
właśnie nieprawość i wciąga w horror codzienności?

Czy stąd i ta przypowieść wcale nie biblijna, z motywem wędrownym pożyczo-  
nym wprost od Franza Kafki, a Ty, Czytelniczko albo Czytelniku, dociekaj, dlacze-  
go?

\* łac. Nic nowego pod słońcem ( z Księgi Koheleta)

Małgorzata Hrycaj

muz (wy)obcowanie...

seria:akcent



Danuła-Romana Słowik, Krzyk..., ZLP seria: akcent, Wyd. hogben, Szczecin 2024  
3 Czy to muzy rozkładają akcenty...

*Człowiek zupełnie nietknięty szatem  
nie wejdzie do świątyni muz.*

Platon

*(...) żeby być normalnym trzeba oszaleć*  
Małgorzata Hrycaj

Nie każdy tytuł jest tropem, nie każda autorka czy autor przewodnikiem...albo muzą, która zawiedzie czytelniczkę taką jak ja, na Parnas lub... zwiedzie na manowce. Czy cudne? Kto to wie? Okaze się po lekturze tomu poezji **muz (wy)obcowanie...**, Małgorzaty Hrycaj.

Po żmudnym szukaniu rozproszonych akcentów, niekoniecznie poetyckich, które mogą, ale nie muszą być śladami hybrydowej Kozicy... jej rącznych kopytek w wygodnych traperach wędrowniczki. Poetki – zbierającej natchnienia na górskich szlakach, w leśnych gęstwinach, na kwietnych łąkach... czasami w zacisznych szeleściach książek, pośród wierszy wymykających się doznaniom, pytaniom, pojęciom... Dokąd doprowadzi obcowanie z muzami Ją i mnie? Nas? Czy nie do (wy)obcowania właśnie z tego i nie z tego świata, jak sugeruje zwodniczym tytułem?

To ontologiczne, kulturowe, literackie, ale też ekologiczne obcowanie czy wyobcowanie jest dylematem współczesnych, nie tylko piszących.

Od dawna towarzyszy też Autorce Aponii w ogrodzie. Pytanie niemal egzystencjalne: być albo nie być razem z muzami i z nimi realizować hasło parnasistów Sztuka dla sztuki, czy z pozytywistyczną wciąż misją iść do zjadaczy chleba? Jak czarnoleski Poeta Sobie śpiewać a Muzom na prywatnym Parnasie czy jak Tyrteusze, biec na barykady bez muz, bo... według Cycerona... podczas wojny milczą Muzy? Nieść kaganek poezji pod strzechy za wieszczem romantycznym i mówić wiersze potocznym językiem, zwyczajnym, SMS-owym, czy pielęgnować go, by zachować kunszt słowa, urodę metafory i nie opuszczać muz towarzystwa?

Oto dylematy współczesnej poetki tudzież poety. Jakie wybiorą obcowanie?

### ***Muzy lubią śpiew urozmaicony...***

głosił już Wergiliusz i Poetka za tym śpiewem podąży dzisiaj... Tyle tropów wokół niej, więc ścieżek wiele przemierza... Nie ukrywa swojej hybrydowej natury, nazywa siebie Kozicą (istotą ludzką i zwierzęcą jednym, jak starożytne stworzy z czasów herosów i muz), w góry wędrowanie i po górach ma wpisane bo-wiem i w krew, i w wiersz.

W podróże od morza do Tatr, gdzie –

*szlaki otulają przestrzenią / w nieskończoności miłowania /  
jednoczymy się / niczym Dunajec Biały z Czarnym / dotykasz mnie  
nieustającym uniesieniem / matko góro siostrze kozico ojczyźnie //*

Wpisują się w tę miłość i zew natury, i w przyjaźnię z poetkami, poetami gór. Takie jest Małgorzaty Hrycaj z muzami obcowanie – z poetką z Raby Wyżnej,

Joanną Słodyczką, która przekłada na gwara podhalańską, również w tym tomie, słowa wiersza **obawa/strak**:

*kiebyk wiedziała / ze mnie utulis / ziyma niy mo zmiyłowanio / kie  
zabieres serce / nie utrzymos noza // z zakochanom śmiyrciom /  
wiecne umiyranie / z miłości //*

Albo z poetką, Jerzym Tawłowiczem, bardem gór, śpiewa wierszem – **wędrowanie z Jurkiem**

*dobrze iść z przyjacielem / czerwień traw pod stopami /  
w szczelinach skał niepewność / rozszczebioczesz ptakami /  
tańcuch uśmiechu rozciągniesz / twarde drogi / pomost nieba /  
chwiejny nad nami / góra z górą nie drgną... / kiedy się spotkamy /  
ostatni rzucisz kamień //*

Taki wątek niewyczerpany miłości do gór snuje Poetka w wierszach zbioru i w tych jeszcze nienapisanych...

Szczególnym upodobaniem darzy Autorka Sztuki (od)chodzenia Terpsychorę, muzę tańca. Z nią i jej adeptkami obcuje nieustannie w zespole tańca etnicznego, zgłębia sztukę tańców Afryki czy Hawajów albo flamenco. Daje wyraz emocjom i rytmowi w przewrotnym porównaniu gry Hiszpanów podczas meczu z Anglikami, **Que viva España!**

*(...) w czerwonych koszulkach / falujących w pędzie / jak spódnice  
tancerek / korki wystukują rytm flamenco / piłka kręci się jak kula  
ziemską / gdy Hiszpanie grają w rytmie sevillany / a Anglicy –  
walca angielskiego //*

Obcuje Autorka zbioru Pod baldachimem krwawnika jako Czytelniczka z ulubioną literaturą. Następny wątek. Buszowanie po tomikach poetów, tomach pisarzy... Baczyński, Staff, Leśmian, Stachura, Czechow, Dostojewski, Bułhakow i inni... To z nich nieustanne inspiracje do kolejnych metamorfoz, utożsamiania z bohaterkami czy postaciami samych autorów, także kreacjami literackimi czy historycznymi...

*może stanę się Anną Snitkin / Basią Drapczyńską Klaudiuszem  
lub / Walerią Messaliną.*

Lubi podążać Poetka tropem swoich imienniczek: sanitariuszki Małgorzatki z powstania warszawskiego, Małgorzaty z powieści Bułhakowa albo samej siebie, tej z gór:

*A wiatr od gór szumnie obwieścił / imię: Małgorzata z Wysowej.*

Tymczasem w wierszu **gencjana** odśpiewa też swoje odległe inkarnacje:

*jestem pyłem spod Grunwaldu / sanitariuszką Małgorzatką /  
makiem z Monte Cassino / może tatrzańską goryczką / wspartą  
o hardość skały //*

Jest bohaterka ( a może jednak bohaterki?) Małgorzaty Hrycaj w swej tożsamości niejednoznaczna, przybiera różne maski, odgrywa swoje i nie swoje role; jest dzieckiem, córką, siostrą, żoną, matką, nauczycielką, przyjaciółką, ale też kochanką, bachantką, menadą; pacjentką u psychiatry albo u poety ginekologa! Poetką, np. Sylwii Plath, modelką

Modiglianiego, muzą... wielość w jednym!!!

Kobieta uniwersalna, buntownicza (wadzi się z Bogiem, losem, dolą, samą sobą, z kochankiem, z przeszłością i wspomnieniami)... np. **mrs zombie**

*(...) każde wspomnienie / przeżywam dokładnie... kiedy staje / mi  
w gardle przypominam sobie / że nie oddycham /*

Powtarza i przywołuje (jak każdy i każda) motyw czasu. – czy jestem na właściwym kręgu czasu? – zadaje sobie odwieczne pytanie.

W innym wierszu dywaguje:

*ponoć nic nie zdarza się dwa razy / zamarzają nad nami kręgi  
czasu / świat odpala papieros od papierosa / spopielimy  
fragmenty łąk zarys drzew / zapach nieba przed burzą wszystko /  
co mimo jedni rani osobno //*

Znanym tropem, tyleż przewodnim co i artystycznym, jest dla Małgorzaty Hrycaj obcowanie z obrazami oraz ich twórcami. Chętnie zaprasza bliskich sobie rysowników, malarzy, fotografów, plastyków – w tym panie z tego zacnego grona – do wnętrza swoich zbiorów wierszy. Staje się dla nich muzą, gdy inspiruje wierszami... albo to ich dzieła powołują do życia jej nowe wersy. Oł, kolejny akcent muz obcujących ze sobą na współczesnym Parnasie od Bałtyku do Tatr?!

W najnowszym tomie prezentuje Poetka odbicia swoich myśli, wyobrażeń, poetyckich wizji w wycinankach szczekocińskiego artysty, wycinankarza i poety, Grzegorza Dudaty. Oryginalne, niepowtarzalne obrazowanie, próba odmiany wyrażenia tekstu w nowej materii i za pomocą odmiennego narzędzia, swoista odmiana zapisania świata przez plastyczne/artystyczne przypadki, jego doilu-

strowanie nie kreską czy plamą farby, ale precyzyjnym cięciem... nożyczek, wystrzyżenie koronkowe czarnej kartki w obraz, w portret, w sytuację liryczną... na przykład, z zakochaną śmiercią, w której realizują artyści swoje hybrydowe pomysły w obrazku i wierszu obawa...

Przy nowatorstwie wycinankowych ilustracji pozostaje Małgorzata Hrycaj wierna autorce swoich dotychczasowych okładek. Maria Kuczara ozdobiła ponownie symbolicznym obrazem już czwarty tom poezji Poetki, tym razem muz (wy)obcowanie... Obraz zachwyca...

(mnie!).

Doświadczany zmysłami i pełen znanych już odsyłaczy do symbolicznych znaczeń jak: kolor, kształt, światło i cienie, tekstura, ciało i skrzydła modelki, jej poza, układ w przestrzeni, skłon, krąg słoneczny/ złota kula (częsty motyw na obrazach okładek). To wszystko tworzy niepowtarzalny klimat i opowieść zamkniętej jeszcze książki. Historię rozszerza tytuł, integralny z przekazem, hybrydowe westchnienie skojarzeń i zamknięty cykl wyobraźni... powołujący do istnienia skrzydlatą muzę (czy to znowu nie hybryda?) przynależną do świata mitu i poezji a jednocześnie odrzucaną, obcą w racjonalnym bycie.

Z wyobcowania w obecność, z odległości kosmicznej w bliskość najbardziej intymną, sensualną, empatyczną... z natchnienia w poruszenie wyobraźni, myśli w słowo, w małe dzieło słów...

### **Muzy są jak duchy: niekiedy zjawiają się bez zaproszenia...**

uważa Stephen King. Współczesny Parnas, pełen artystów wokół Małgorzaty Hrycaj, wymusza niejako jej muz obcowanie! Przychodzą skąd chcą i kiedy chcą. Nie patrzą na uprawianą formę, rodzaj czy gatunek, teraz już wszystko w jedności i wielości zarazem. Wiersze o muzach stanowią więc naturalny wątek w swej poetyckiej materii. W przemijaniu,

w kosmiczny i ziemski czas, w jego pory roku. Zwyczajnie wchodzą w niego istoty z mitów, legend, baśni...

Czyż poezja nie jest najlepszym sposobem opowiadania o nich. Korzysta z tego Poetka i oddaje im przywilej obcowania z czytelnikami. A muzy, mając wszelkie atrybuty po temu, rozkładają akcenty na przypomnienia o swoim istnieniu – **o obrotach sfer nieziemskich**

*jesienniejemy / muzy zakładają szale i obrastają / przedzimowym sadłem / wiruje z liśćmi Terpsychora / Polihymnia dyryguje wietrznym chórem / utyka za kominami świerszcze / Kaliope jak modelka Modiglianiego / rozparta na gęstniejącej chmurze /*

*filozofuje... Urania / wtrąca trzy grosze / nakręcając bączek Ziemi / wirują / wśród ludzi / boskie atrybuty / my wpatrzeni w ekrany / pieszcząc karty bankowe / obser-*

wujemy pęczniące ceny / mamy własne maski / czekamy na wiosnę w której /  
wszystko będzie inaczej // Apollo wystrzelony na Księżyc / Muza szczeka bo czas  
na spacer //

Z uznaniem przyglądam się, jak umiejętnie i swobodnie operuje Poetka czasem i przestrzenią przynależnymi archaicznej przeszłości i nam współczesnym. Łączy rzeczy, rekwizyty, postaci i czyni je obecnymi jak gdyby nigdy nic tu i teraz... Czas nieprzypisany... kosmogonia nieustanna... Roi się od bóstw i muz wyżej wymienionych, i zamieszkujących w innych wierszach. Mityczny świat bogów ze swoimi wadami i przymiotami, chcemy czy nie chcemy, inspiruje lub zniechęca swoją obecnością. Akceptacja czy (wy)obcowanie na żądanie z naszej świadomości, mentalności, kultury... motywów, wątków, rytuałów, skojarzeń... mitologicznych, biblijnych, historycznych – są po prostu niemożliwe...

Pozostaje ucieczka w wiersz – **muz (wy)obcowanie / mar(k)sowo**

*nasycona dawką węglowodanów / otwieram się na poezję / życie przecież bywa  
piękne /choć/ nie urodziłam się by płaszc z Apollinem / nie byłoby mi obce nic  
co boskie / codziennie spaceruję po ulicach / z żółtymi kwiatami / szukam odpo-  
wiedniej nazwy / jajeczka wierszy czekają na zapłodnienie / lawiruję między lodo-  
wymi górami / głód oksytocyny ściąga na ziemię / podparta darowanym żebrem /  
coraz dalej od Olimpu brnę w / n i e o k r e ś l e n i e //*

### Ile wierszy, tyle istnień...

I jeszcze jeden ślad! I jeszcze jedna ścieżka zaprasza, by podążyć tropem... wiersza. Przyjrzeć się poszukiwaniom formy, składni, słowa, znaczenia, metafory, symbolu, alegorii, porównania... właśnie Tropom!

Samotność poszukiwana – dotkliwa, znajduje wyraz między wersami, staje się jednocześnie antidotum na obecność nieznośną zgiełku, tłumy... Potrzeba ciszy dla aktu tworzenia bez hałasu... świat skądinąd wyobcowany, może stać się kołem ratunkowym dla wiersza jak półka skalna nad przepaścią zepchnięcia na margines... Połączenie skrajności w hybrydowe byty... ocalić może od zapomnienia. Ucieczką staje się balans między pamięcią wnętrza a niepamięcią zewnątrz... W nich związek – nic, co ludzkie nie jest nam obce – w lęku, wątpliwościach, rozterkach, dylematach, gdy połączymy się ze światem zwierząt i roślin, w hybrydową spójność niespójność. Gdy weźmiemy mityczne skrzydła Pegaza, anioła czy Sfinksa i uniesiemy się w powietrze... jako Kozica poczujemy pod stopami skałę/opokę... z błękitną samicą pletwała błękitnego udźwigniemy sześćsetkilogramowe serce pełne miłości... Poczujemy wtedy jedność żywiołów z bytem ludzkim? Oto potrzeba hybrydy w wierszach Małgorzaty Hrycaj, **nowe coraz nowsze**

*trzeba uprościć zbyt skomplikowane / włączyć wsteczny bieg zburzyć pomniki /  
ustawić zwierzęta na piedestałach / święte psy koty odcięte od człowieka / nie-  
zbrukane hybrydowymi złączeniami / życie stanie się przyjemne i łatwe / jak hau  
miau przez u niekreskowane //*

Wiersze Autorki Cudu oddychania zawsze wypełniała Zgoda na żywioły w pra-  
istnieniu. Wszechobecne współodczuwanie dominuje, takie roślinnoludzkie hybry-  
dy w – **endemiczni**

*wpisani w rzekę / wrośnięci w górę / zanurzeni w zieleni / wypełnieni siatką drze-  
wek / z tkliwymi dendrytami / zależni od przyptywów/odptywów / ciśnień krążeń /  
nawet jeśli wyrosłam limbą / a ty smrekiem / łączy nas jeden wiatr / osmotyczna  
paralelność fotosyntetyczna czułość / plastry żywicy zamykające rany //*

Podobne uczucia odnajduję w innych wierszach z tym samym wątkiem, z powta-  
rzalnymi motywami, np. **żywiolowo**

*odkąd ze zbitek dźwięków / posklejano moje imię / potoczyliśmy się szczelnie / po-  
wietrze góra woda / w cyklach wschodów zachodów / balansowania na wietrze /  
wypełniałyście czułe miejsca //*

Nie sposób odnaleźć wszystkie odpowiedzi na zadane pytania, a one się kłę-  
bią z każdym czytany wierszem... Nie taka zresztą moja rola. Jestem jed-  
ną z wielu czytelniczek, które wraz z Małgorzatą Hrycaj próbują obcować a nie  
wyobcowywać się z towarzystwa muz.

Tobie Czytelniczko i Czytelniku pozostawiam uchylone drzwi pytań: Gdzie ja lirycz-  
ne, gdzie ty liryczne ma swoją/czyją twarz? Kto jest nadawcą a kto adresatem  
tych wierszy? Do kogo te apostrofy??? Czy koniecznie i tylko – do Boga który prze-  
bacza / samotność? Jak pochwycić tę chimeryczną połyskliwość formy? Prześli-  
zgiwanie się pomiędzy znaczeniami słów, fraz, obrazów? Jak zauważyć wszystkie  
te zmiany imienia, stroju, nastroju? Kto jest kto i po której stronie? Chimeryczność  
właśnie??? Istnienie świata ożywionego i nieożywionego. Jak rozszyfrować stany  
emocjonalne? Czułość i empatię za zastoną erotycznych i fizjologicznych doznań:  
chciałam opisać miłość / literami iskrzącego światła.

Po drodze dotrzeć do filozoficznych wniosków –

*studiuję pisma filozofów / nabieram mądrości z przerwami na czucie //*

czy konstatacji ontologicznych –

(...) tak wiele / można zamknąć w trzech głoskach / maj z feerią barw ukwiecony  
sad / raj idealny ale też sól łyżal oczy / otwarte na wszechświat //

Poszukiwanie znaczeń, sensów, śladów muz przez podział na komórki sylab, liter, głosek a nawet przecinków czy ukośników albo nawiasów... **idy czerwcowe**  
*boję się, nie ufam / boję się? nie, ufam / nie boję się, ufam / boję się żonglowania  
słowami / nie ufam interpretacjom / znam piekło prozy bez ciebie / jeszcze wierzę  
oczom i dłoniom / nieprzewidywalności przecinków / czułości porozumień  
niewerbalnych //*

Wieloznaczność artykulacji mowy, uczuć, myśli, gestów... **hiponimka**  
*pościeram niespokojne sny / szorstkie myśli schowam / pod kandyzowane żale /  
by nie urazić nie zamęczyć / nierozsądnym słowem / w owczą sierść przyoblekę  
/ niewygodną prawdę / będę śpiewać w dur / łaskotać (nie)śmiałość marzeń /  
smyczkiem wiolonczeli/ owijać ciszą zadry melancholii / rozważuję ziemię / zwrócę  
bogom ogień / sama zjem jabłko / zostaniesz w raju i n i g d y / nie porównasz  
mnie do innych //*

\* \* \*

To nie rozprawa naukowa o poezji Małgorzaty Hrycaj... to ma być tylko moje napomknienie o wędrówce przez Krainę Łagodności i moje obcowanie z wyobcowanymi nieco jej mieszkankami i mieszkańcami.

To także wyraz moich małych odkryć i fascynacji słowem, zdaniem, wersem, które pod ręką Poetki-Kozicy nabierają swoich poetycko heretyckich kształtów i hybrydycznych przekształceń... oto Jej **poezje/ herezje**

*na początku było ciało / człowiek wypełnił je słowem / formował spod żebra /  
twarde lub jak / jaśmin pachnące / wymieniał przysposabiał / aż wymknęło się  
niespełnione / wiecznie w fazie tworzenia / toczone pod górę w trudzie / iskrzące  
się na błękicie /  
między muzami złapała je n a j p i ę k n i e j s z a / dla której kruszył kopie / i bu-  
dował trojańskie konie / eteryczna/do szpiku kości powszednia / poezja //*

Takich odkryć i obcowania z muzami Ci życzę, gdy wejdiesz na szlaki Koz

**Małgorzata Hrycaj, muz (wy)obcowanie..., ZLP seria: akcent, wyd. hpgben, Szczecin 2024**



## **II nagroda**

ex aequo – 1. Natalia Kasprzycka, Obice  
2. Jakub Rott, Bolesławiec

**III nagroda** – Martyna Wybraniec, Wałbrzych

**WYRÓŻNIENIE** – 1. Julia Królikowska, Suszki

2. Daria Bahrii, Krępnica
3. Aleksandra Wasil, Szczecin
4. Nina Michmiel, Legnica
5. Michał Kawałko, Bolesławiec

III kategoria wiekowa /16 lat i więcej/

**I nagroda** – Elżbieta Anna Dojka, Rzeszów

Nagroda ZLP

**II nagroda** – Nicola Szmit, Wałbrzych

**III nagroda** – Tadeusz Charmuszko, Suwałki

**WYRÓŻNIENIA** – 1. Andrzej Zawadzki, Łbiska

2. Alicja Karniej, Opole
3. Czestawa Knafel, Bolesławiec
4. Barbara Chomko, Kleosin
5. Beata Zdybiowska, Kielce

W tym roku pośród nagrodzonych i wyróżnionych uwagę jury zwróciły bardzo liczne prawdziwie najpiękniejsze listy z najwyższymi walorami kaligrafii, napisane piórem, starannie, czytelnie, zgodnie ze wszystkimi regułami pięknego pisma.

Wniosek: Ten konkurs staje się prawdziwie KONKURSEM NA LIST NAPISANY NAJPIĘKNIEJ!

Uczestniczki i Uczestnicy, którzy wyróżnili się w kategorii KALIGRAFIA:

Kat. I **Nagroda** 1. Emilia Kalinowska, Bolesławiec  
2. Zofia Czekierda, Lubcza Królewska  
3. Viktoria Smoleński, Brzeźnik

**Wyróżnienia:** 1. Zuzanna Orawiec, Kruszyn  
2. Pola Stokowiec, Bolesławiec  
3. Bartosz Słomiany, Bolesławiec  
4. Magdalena Mróz, Bolesławiec

- Kat. II **Nagroda**
1. Julia Królikowska, Suszki
  2. Nina Michmiel, Legnica
  3. Martyna Wybraniec, Wałbrzych
  4. Natalia Kasprzycka, Obice

- Wyróżnienia:**
1. Maja Piwowarska, Obice
  2. Jakub Rott, Bolesławiec
  3. Dawid Sutowicz, Dębska Wola

- Kat. III **Nagroda**
1. Beata Zdybiowska, Kielce

### Uwagi jury

Tegoroczna edycja okazała się bardzo bogatą kolekcją listów. Szczególnie grupa najmłodszych uczestniczek oraz uczestników bardzo ładnie opisywała swoje ulubione piękne miejsca, do których zapraszała zarówno przyjaciół jak i bohaterów lektur. Najczęściej zachwalanym miejscem był, oczywiście...Bolesławiec!

Temat dla grup starszych był o wiele bardziej pojemny znaczeniowo, który nie tylko piszącym przyniósł wiele refleksji. Jury też musiało odróżnić wiele powszechnej codziennej wdzięczności od pojemniejszego zawdzięczenia tego, co niezwykle cenne i niepowtarzalne stawało się w życiu Nadawców i Adresatów. Najoryginalniej ujął temat Miłosz Wojtowicz z Bolesławca, gdy posłużył się alegorią, w której to II Rzeczpospolita wymienia niepodważalne zasługi „Ojców Ojczyzny”, którym zawdzięczała odzyskanie niepodległości. Dużo było interesujących pomysłów na realizację tak trudnego (jednak!) tematu. Dlatego było to kolejne niezwykle doświadczenie literackie i epistolograficzne. Optymistyczną jest również refleksja, że coraz więcej listów okazuje się być prawdziwymi dziełami kaligrafii.

Dziękujemy wszystkim Uczestniczkom i Uczestnikom Konkursu za udział. Gratulujemy Laureatom i Wyróżnionym. I zachęcamy do pisania listów nie tylko na konkurs!

Jury:

Róża Czerniawska-Karcz - przewodnicząca  
Katarzyna Chabowska  
Rafał Podraza

Szczecin-Wrocław, 10 listopada 2024 r.

wrzesień, 1939 r.

Droży Ojcowie,

Jeżeli którykolwiek z Was czyta ten list, oznacza to, że ja, Wasza córka, znalazłam się w wielkim niebezpieczeństwie.

Pod I wojnę światową Was sześciu: Józef, Ignacy Jan, Ignacy, Roman, Wincenty i Władysław wspólnie wykorzystali sprzyjające warunki i doprowadziło do odrodzenia się mnie, czyli II Rzeczypospolitej.

Jednak moje istnienie, które przez setki lat miliony Polaków okupowały własnym życiem, krwią i cierpieniem, przez nienasyconą chciwość moich wrogów-sąsiadów oraz pozorne sojusze z moimi dalekimi przyjaciółmi,

[...]



Ojcie Ignacy Janie Paderewski,

Dziękuję Ci za Twoje słowa: „Żadnej roli politycznej odgrywać nie myślę. Nie mam do tego ani ochoty, ani przygotowania, ani też temperamentu. Władza mnie nie nęci, powaga ojca narodu nie pociąga, pośrednie stanowisko pożytecznego syna Ojczyzny najzupełniej mi wystarcza”.

Działasz na rzecz sprawy polskiej, nie zabiegając o jakikolwiek poklask, czy prywatne korzyści. To światowej sławy kariera muzyczna i powszechne uznanie uczyniły z Ciebie nieformalnego, ale najskuteczniejszego ambasadora mojej sprawy w świecie, z czego szybko zdałeś sobie sprawę i fakt ten świadomie wykorzystywałeś.

# Relaks z książką

Nie od dziś wiadomo, a wiedzą o tym wszyscy miłośnicy czytania, że KSIĄŻKA to najlepszy prezent!

Jak połączyć pomaganie z czytaniem i dodatkowo jeszcze ze świątecznym obdarowaniem? Otóż, można kupić w prezencie, w jednej z lokalnych księgarni antologię opowiadań, która powstała po to, by wesprzeć właśnie te miejsca. Kupując tam książkę lub dwie (zalecam więcej, mając na uwadze święta i długie zimowe wieczory!) pokazujecie, że zależy Wam na tym, by małe księgarnie szczecińskie przetrwały.

## RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ!

Więcej o projekcie, którego premiera odbyła się we wrześniu w Szczecinie w dwóch księgarniach kameralnych (opis wydawcy):

Pierwsza taka książka w Szczecinie (a może i w Polsce), w której zawar-

## PEWNEGO RAZU W SZCZECINIE

Wydarzyło się w księgarniach kameralnych



li swoje siły twórcze autorzy znani, mniej rozpoznawalni i debiutanci. Wszystkim przyświecał jeden cel, jedna idea.

Antologia jest zwieńczeniem współpracy szczecińskich autorów z księgarniami kameralnymi, którzy ukonstytuowali się w nieformalną grupę KLIKA. Pomysłodawczyniami powstania KLIKI są Monika Szymanik z księgarni „Kamienica w Lesie” i Marzena Łopatkiewicz z księgarni „Mandala”. Na pierwszym spotkaniu KLIKI księgarki oraz autorzy zastanawiali się w jaki sposób mogą wesprzeć przetrwanie księgarni kameralnych, których sytuacja w ostatnich latach mocno się zachwiała.

Monika Wilczyńska, autorka „Zamkowych opowieści duszka Bogusia” dla dzieci, zaproponowała stworzenie antologii

opowiadań szczecińskich autorów. Po dyskusji uznano, że to doskonały pomysł. Postawiono jeden warunek fabularny, akcja musiała toczyć się lub chociaż pojawić, w jednej ze szczecińskich księgarni kameralnych. Reszta należała do nieskrępowanej wyobraźni autorów.

KLIKA skupia bardzo różnych twórców, więc od razu było wiadomo, że opowiadania będą bardzo różne w treści: od grozy, przez kryminał, fantastykę, komedię kryminalną aż po weird-fiction; oraz formie, bowiem proza spotyka tu komiks i wiersz. W efekcie powstała niezwykła książka o Szczecinie, gdzie łączą się różne gatunki, style, środki wyrazu, wrażliwości i punkty widzenia na miasto oraz jego najniezwyklejsze miejsca — księgarnie.

Zbiór opowiadań wydało szczecińskie Wydawnictwo POZA, którym współkieruje Krzysztof Lichtblau znany jako „Pan od książek”. Wstępem antologię opatrzyły księgarki Monika Szymanik i Marzena Łopatkiewicz.

W skład antologii wchodzi następujące opowiadania:

- Michał Dłużak „Ostatnia strona”
- Małgorzata Duda „Siostry”
- Marcin Grzelak „Obyś żyła wiecznie”
- Leszek Herman „Grymuar”
- Inga Iwasiów „Synapsy”
- Jarosław Kociuba „Co tylko się da...”
- Ewelina Kowalczyk-Kurzaj „Księgarenki”-wiersz
- Przemysław Kowalewski „Kamienica, która nie przestała zabijać”
- Irena Naumowicz, Konrad Pawicki „Plaga”

- Irena Naumowicz, Konrad Pawicki „Zapełnianie”
- Marek Stelar „Nic się nie stało”
- Sylwia Trojanowska „Życie na ruinach”
- Monika Wilczyńska „Z górnej półki”
- Wojciech Ciesielski „Powrót Agenta Clarka” -komiks

Wstępem antologię opatrzyły księgarki Monika Szymanik i Marzena Łopatkiewicz, które są pomysłodawczyniami powstania szczecińskiej KLIKI literackiej.

Okładkę oraz strony tytułowe wykonał Wojciech Ciesielski.

Antologia jest również manifestem: RAZEM możemy WIĘCEJ. Niezależnych księgarni zostało już bardzo niewiele. Mają swój niepowtarzalny charakter, specyfikę i klimat. Naturalne jest, że stanowią tę samą galaktykę, w której orbitują gwiazdy pisarzy i twórców, mgławice wydawnictw i planety czytelników. Razem tworzą jeden wielki książkowy świat, powiązany grawitacją pięknego słowa pisanego. Oddziałują na siebie i nie mogą istnieć osobno. Tylko razem. Antologia pozwala przeżyć przygody w księgarni... ale jest zaproszeniem, by odwiedzić je w świecie realnym i znaleźć w niej książki-klucze do dalszych przygód... i marzeń... i wspomnień... i wiedzy.

**Życzę zaczytanych Świąt!**

**Monika Wilczyńska/Szczecinczyta.pl**



FOT. IWONA SARNICKA I IZABELA GINETT